Cena egz. 20 groszy. Dziś w numerze: Cztery osoby zatrute kiełbasą! 10 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22
w Inowrocławiu, Toruńska 1 — w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600. Przedstawicielstwa: Toruń 800, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 279. | BYDGOSZCZ, środa dnia 5 grudnia 1934 r. | Rok XXVIII.

Znamienne zebranie.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Toruniu zebranie Pomorskiej Rady Wojewódzkiej BBWR, w którem brał udział wojewoda pomorski p. Kirtiklis. Posiedzenie to jest znamienne z dwóch przyczyn.

Jak dotąd wojewodowie unikali publicznego przyznawania się do sanacji. Ogólnie wie się o tem, że idą oni sanacji na rękę, że w dużym stopniu ulegają jej wpływom i spełniają jej wnioski i życzenia. Ale urzędy wojewódzkie i ich kierownicy pracowali dotąd ze sanacją — że się tak wyrazimy — dyskretnie, siląc się na wywołanie wrażenia, że są organami bezstronnemi, w walkach wewnętrzno-politycznych i partyjnych nie zaangażowanemi. Tak postępował zresztą doniedawna także rząd. Dopiero p. premjer Kozłowski zrobił wyłom z tej taktyki i zastosował inną — powiedzmy odrazu — uczciwszą, przenosząc swoje publiczne sprawozdania z poczynań rządu do klubu posłów i senatorów BBWR.

Za przykładem premjera poszedł obecnie także wojewoda pomorski p. Kirtiklis. Na wspomnianem wyżej posiedzeniu przedstawił on obraz swoich spostrzeżeń i rezultat swoich prac, przyczem wysiłki swoje, jak i plany na przyszłość, jeżeli chodzi o Pomorze, całkowicie identyfikował z pracą i celami BBWR na Pomorzu. Przemówienie zaś jego jest tak jasne i zdradza tak głęboką znajomość już nietylko działalności sanacji pomorskiej, ale i jej struktury wewnętrznej, że nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, iż wojewoda pomorski p. Kirtiklis uważa BBWR za swój obóz, któremu pomagać jest zobowiązany. Położenie na Pomorzu pod względem wewnętrzno-politycznym jest dzięki otwartemu postawieniu sprawy przez p. wojewodę pomorskiego przynajmniej jasne, tak, że niektóre odłamy opozycji, które żywiły dotąd nadzieję na możliwość współpracy grup politycznych pod patronatem p. wojewody, będą się musiały pozbyć swoich złudzeń. Wojewoda pomorski p. Kirtiklis najwyraźniej pragnie, a pragnie to szczerze i gorąco, aby życie wewnętrzno-polityczne na Pomorzu opanowane zostało całkowicie przez BBWR i stało pod jego znakiem. Kto zaś zna żelazną konsekwencję, z jaką dzisiejszy wojewoda pomorski potrafi, nieraz cicho i bez hałasu, urzeczywistniać swoje plany, ten nie może mieć wątpliwości, że i zamierzenia jego co do opanowania Pomorza przez BB, realizowane będą bezwzględnie, szczególnie, jeżeli chodzi o „zagadnienia młodzieżowe, kobiece i robotnicze“. Zawszeć to dobrze, jeżeli społeczeństwo wie, z czem się musi liczyć.

Kończąc swoje przemówienie, oświadczył p. wojewoda Kirtiklis, według sprawozdania pism sanacyjnych, co następuje:

„Dotychczasowa reorganizacja, zmierzająca nietylko do usprawnienia aparatu Bloku, ale też eliminowania elementu nieodpowiedniego o niskich wartościach etycznych, musi być konsekwentnie przeprowadzana nadal, albowiem oczyszczanie szeregów jest dążeniem do oparcia się na elemencie wartościowym, a dla nas, jako dla obozu wciąż rozwijającego się, wciąż powiększającego swoje szeregi — umożliwieniem przyjścia nowych wartościowych sił, niezależnie od tego, że może jeszcze doniedawna tkwiły one w obozach przeciwnych“.

Z powiedzenia powyższego p. wojewody Kirtiklisa wynika, że w sanacji istotnie dokonuje się pewna reorganizacja. Wprawdzie jest ona na zewnątrz jeszcze niewidoczna, ale tem niemniej istnieć musi, skoro p. wojewoda mówi o toczącej się akcji oczyszczenia bloku z elementów nieodpowiednich i mniej wartościowych. Niewątpliwie akcja ta dla oczyszczenia naszych stosunków wewnętrzno-politycznych nie będzie bez znaczenia, ale sanacja nie powinna się łudzić, że ona sama jeszcze nie przeciągnie sił wartościowych z innych obozów. (Nawiasem dodamy, że miło nam jest słyszeć z ust wojewody pomorskiego uznanie, że w obozach przeciwnych sanacji, w których widziano dotąd tylko warchołów, szkodników i agentów państw obcych, są siły wartościowe.) Na to, aby doszło do głębszych przeobrażeń w naszych stosunkach wewnętrzno-politycznych trzeba czegoś więcej, niż przepędzenia ze sanacji szubrawców i karjerowiczów, trzeba — zmiany obecnego, sanacyjnego systemu rządzenia w kierunku przywrócenia pełnego panowania zasad sprawiedliwości, równości i miłości społecznej. Jeżeli sanacja te zasady zrobi podstawą swego działania, opanuje życie wewnętrzno-polityczne nietylko Pomorza, ale i całego kraju bez trudu.

(b)

Co na to rząd polski?

Masowe zwalnianie polskich robotników

w okręgu ljońskim.

Lyon, 4. 12. Francuski przemysł sztucznego jedwabiu skoncentrowany koło Lyonu przechodzi obecnie ostry kryzys. Wobec katastrofalnego stanu rynku najpoważniejsze przedsiębiorstwa **przystąpiły do masowej redukcji personelu, zwalniając przeważnie cudzoziemców, a w znacznej części Polaków,** masowo zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu.

Redukcje rozpoczęły się w wielkiej fabryce sztucznego jedwabiu Societé de Soie Artificielle du Sud-Est w Vaul en Velin, gdzie **zwolniono do chwili obecnej koło 200 Polaków.** Nadto fabryka Societé Lyonnaise de Soie Artificielle w St. Maurice de Beynost zwolniła ostatnia **około 80 Polaków.** Fabryka Soie Artificielle d'Yzieux **zwolniła około 15 robotników polskich.** We wszystkich tych przedsiębiorstwach oczekuje się dalszych zwolnień.

Położenie zwolnionych robotników polskich i ich rodzin przedstawia się katastrofalnie, gdyż **zainteresowane gminy nie wypłacają zasiłku dla bezrobotnych, a przedsiębiorstwa odmawiają pokrycia kosztów repatrjacji do Polski.** Niema też nadziei na zatrudnienie zwolnionych robotników gdzieindziej, gdyż wobec ostatnich zarządzeń władz francuskich, **pracodawcy powstrzymują się od zatrudniania robotników cudzoziemskich.**

Poza przemysłem sztucznego jedwabiu zwalnianie robotników polskich sygnalizowane jest w innych gałęziach przemysłu — ostatnio zanotowano redukcje w wielkiej fabryce chemicznej Keller et Leuleux w departamencie Loire, gdzie **zwolniono dotychczas 17 robotników polskich.**

Szczegóły zamachu na Kirowa

Literaci i uczeni sowieccy nawołują do „nienawiści przeciw nienawiści“.

Moskwa, 4. 12. Według komunikatu komisarjatu spraw wewnętrznych, dotychczasowe dochodzenie ustaliło, że zabójcą Kirowa jest **b. urzędnik leningradzkiego oddziału inspekcji robotniczo-włościańskiej Leonid Mikołajew,** urodzony w r. 1904. Śledztwo trwa.

Moskwa, 3. 12. Zabójstwo Kirowa, będące **pierwszym od szeregu lat ujawnionym zamachem politycznym** w Sowietach, wywołało olbrzymie wrażenie w całym kraju. Wszystkie gazety wyszły w żałobnych obwódkach, w miastach wywieszono żałobne flagi. Prasa przepełniona jest nekrologami, danemi biograficznemi oraz wspomnieniami o zmarłym. Szereg fabryk, instytucyj i organizacyj społecznych, nadesłało oświadczenia z wyrazami oburzenia, z żądaniem surowej kary dla zamachowca oraz z zapewnieniami wierności dla reżimu. Odezwa Leningradzkiego związku pisarzy sowieckich podpisana przez 20 czołowych pisarzy z Al. Tołstojem i Michałem Słonimskim na czele, **nawołuje do represyj, wzywając do „nienawiści przeciw nienawiści“.** W analogicznym tonie utrzymana jest odezwa leningradzkiej organizacji naukowej, podpisana przez prof. Jemanowa.

Stalin, Woroszyłow i Jagoda prowadzą śledztwo.

Berlin, 4. 12. Niemiecko Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że komisarz ludowy spraw wewnętrznych (szef O. G. P. U.) Jagoda wyjechał w towarzystwie licznych wyższych urzędników tajnej policji do Leningradu, gdzie prowadzić będzie śledztwo w sprawie zamordowania Kirowa.

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi poza tem, że do Leningradu przybył Stalin w towarzystwie komisarza wojny Woroszyłowa. Zajmie się on również sprawą zamachu.

Przebieg zamachu.

Ryga, 4. 12. (ATE) Z Moskwy donoszą, że władze sowieckie ostatecznie ustaliły

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Katastrofa na zawodach piłki nożnej w Pradze.

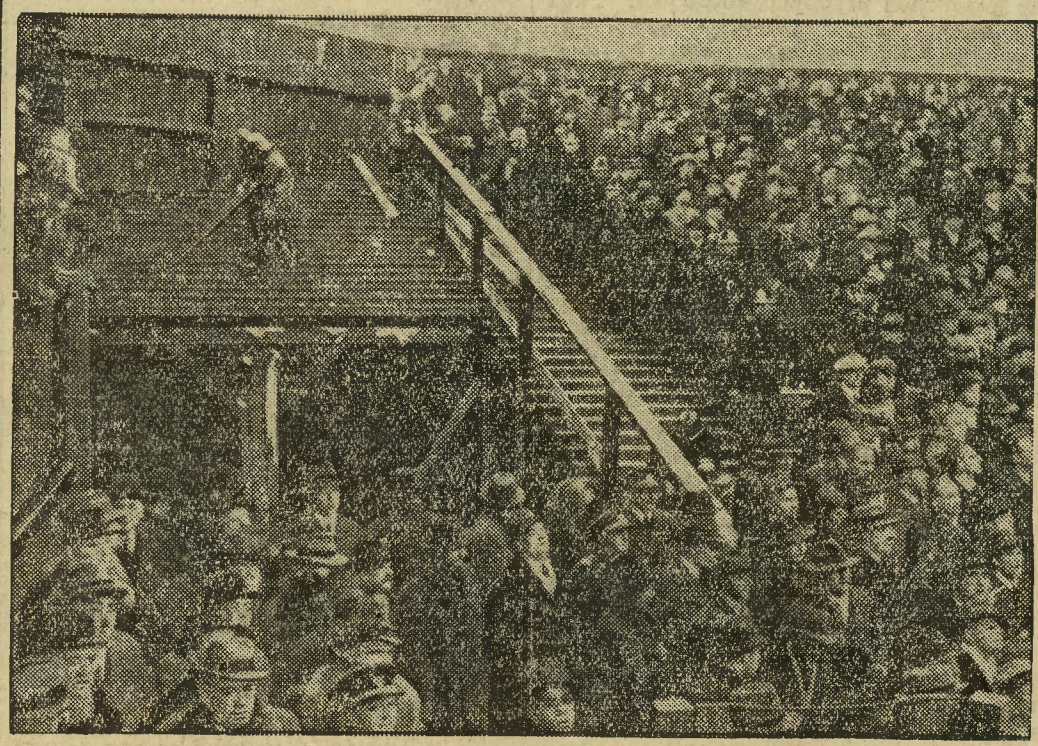

Podczas meczu piłki nożnej, rozgrywanego na boisku klubu „Slavia“ w Pradze czeskiej, wskutek przepełnienia zawaliła się część trybun dla stojących. Wskutek załamania się drewnianej podłogi przeszło 200 osób odniosło cięższe rany. Panikę udało się opanować i mecz dokończono wśród powszechnego zainteresowania i napięcia. Na zdjęciu policja osłania przed publicznością zniszczoną część trybun. Widzowie tymczasem zajmują się przedewszystkiem tem, co się dzieje na boisku.

przebieg krwawego zamachu na sekretarza wszechzwiązkowej partji komunistycznej, Kirowa. Zamachowiec, Leonid Mikołajew przybył do gmachu b. Instytutu Smolnego na krótko przed przyjazdem Kirowa. Jako b. funkcjonarjusz inspekcji robotniczo-włościańskiej i członek partji komunistycznej Mikołajew **miał dostęp do gmachu i oczekiwał na swoją ofiarę.** W korytarzu, przez który Kirow przechodził, **morderca oddał kilka strzałów, poczem usiłował zbiec,** korzystając z zamieszania, został jednak ujęty i obezwładniony.

Następca Kirowa.

Berlin, 3. 12. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Moskwy, że następcą Kirowa w biurze politycznem centralnego komitetu partji komunistycznej ma być Mikojan, jeden z najbliższych przyjaciół Stalina.

—::—

Japonja wypowiada traktat morski

Tokio, 4. 12. Gabinet japoński postanowił dziś notyfikować sygnatarjuszom traktatu waszyngtońskiego **wypowiedzenie tego traktatu przez Japonję.** Decyzja ta przedstawiona będzie prywatnej radzie cesarza.

Tokio, 4. 12. Rząd postanowił zawiadomić oddzielnie każdego z sygnatarjuszy traktatu waszyngtońskiego o jego wypowiedzeniu.

—::—

Min. Marchandeau wyjechał do Moskwy

Paryż, 4. 12. Minister handlu Marchandeau wyjechał ub. nocy w towarzystwie 6 rzeczoznawców ministerstw handlu, spraw zagranicznych, finansów oraz rolnictwa do Moskwy. W czasie pobytu delegacji francuskiej w Moskwie, który potrwa **od 10—11 grudnia, prowadzone będą z miarodajnemi czynnikami sowieckiemi narady, mające na celu zawarcie definitywnego francusko-sowieckiego traktatu handlowego.**

Pan Ribbentrop został przyjęty przez Lavala.

Paryż, 2. 12. Na prośbę ambasadora Niemiec minister spraw zagranicznych Laval **udzielił dziś audjencji von Ribbentropowi.**

Paryż, 3. 12. (PAT) „L'Oeuvre", pisząc o wizycie von Ribbentropa u ministra Lavala, donosi, że głównym tematem rozmów było **pociągnięcie Niemiec do współpracy w pakcie wschodnim.** Współpracę tę minister Laval pragnąłby nawiązać **przed plebiscytem w zagłębiu Saary.** Berlin może oświadczyć, że pragnie zarezerwować sobie odpowiedź w tej sprawie celem przystosowania jej do odpowiedzi Polski. Druga ewentualna odpowiedź Berlina polegałaby prawdopodobnie na zapytaniu o zdanie Rzymu. Niemcy wreszcie mogłyby odpowiedzieć także, że pragną być w zgodzie co do tej kwestji z Anglją.

„Le Temps" w artykule redakcyjnym zauważa, że należy sobie zadać pytanie, czy wogóle takie demarché jak to, które czyni ostatnio von Ribbentrop i tego rodzaju metoda sondowania dokonywana przez osobistość nieodpowiedzialną może ułatwić przedsięwzięcie rozmów, które, jeżeli mają doprowadzić do jakichkolwiek rezultatów, powinny być nawiązane jedynie na normalnej drodze dyplomatycznej.

*

Na marginesie tej sprawy należy zauważyć, że pierwsze doniesienia z Paryża zapewniały o odjeździe Ribbentropa. Tymczasem został on przyjęty przez Lavala, co wskazuje niedwuznacznie, iż Francja tak niełaskawie patrząca choćby na Polskę za jej rozmowy z Berlinem, sama decyduje się nawet na konszachty z pokątnemi doradcami dyplomatycznemi Hitlera.

„Konferencja Wielkiej Francji"

Francja tworzy imperjum kolonjalne.

Paryż, 4. 12. Stworzenie najpotężniejszego mocarstwa w świecie, jest celem otwartej 3 bm. uroczyście w Paryżu **„Konferencji Wielkiej Francji",** zorganizowanej na wzór brytyjskiej konferencji kolonjalnej w Ottawie.

„Niechaj olbrzymie dzieło, do którego się dzisiaj zabieramy, stanie się życiodajnem źródłem, z którego wypłynie dla Francji z pięciu części świata nowa pomyślność" — oświadczył w dzisiejszem inauguracyjnem przemówieniu prezydent Lebrun przed reprezentantami francuskiego rządu i francuskich władz kolonjalnych, zebranych w wielkiej sali paryskiego muzeum kolonjalnego.

Przyjęty burzą oklasków minister kolonjalny Rollin, nakreślił ogólny plan działania, który ma **zapewnić Francji nową erę dobrobytu przez zacieśnienie współpracy ekonomicznej z jej posiadłościami zamorskiemi.** Francja wraz ze swem imperjum grupuje dzisiaj **ponad 100 miljonów ludzi i nieprzebrane rezerwy wszelkiego rodzaju bogactw.** Idzie o to, ażeby naprawić dotychczasowe błędy, przemienić te rozległe posiadłości w rynki zbytu i podnieść wzajemną wymianę.

Podczas gdy francuski eksport zagranicę spadł w ostatnich latach katastrofalnie, eksport z Francji do jej kolonij wzrósł od r. 1913 o 2 miljardy fr. i reprezentuje dzisiaj **32 proc. ogólnego wywozu zamiast 13 proc. z roku 1913.**

Podobnie i przywóz towarów do Francji z jej kolonij **wzrósł do 23 proc. ogólnego francuskiego importu, podczas gdy w r. 1913 wynosił tylko 9 proc.**

Dalsze rozwijanie tej gospodarczej współpracy przy równoczesnem podnoszeniu fizycznego i moralnego poziomu ludów, nad któremi Francja roztacza swą pieczę, minister Rollin nazwał **wielkiem zadaniem rozpoczętych dzisiaj obrad.** Gospodarcza konferencja Wielkiej Francji potrwa 4—6 tygodni.

—o—

Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów.

Warszawa, 4. 12. (tel. wł.) W związku z nadzwyczajną sesją Rady Ligi Narodów w dniu 5 bm., na której rozpatrywane będą sprawy Saary i zatargu węgiersko-jugosłowiańskiego, wyjechał w dniu dzisiejszym do Genewy, wicedyrektor departamentu politycznego MSZ p. Gwiazdowski. (r)

Poseł polski u premjera węgierskiego.

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) Z Budapesztu donoszą, iż poseł polski na Węgrzech p. Stanisław Łepkowski po powrocie z urlopu był na audjencji u premjera Goemboesa i złożył mu życzenia z okazji otrzymanego nowego tytułu marszałka polnego wojsk węgierskich. (r)

Przyjęcie w ministerstwie spraw zagranicznych.

Warszawa, 4. 12. (tel. wł.) Minister spraw zagranicznych p. Beck przyjął wczoraj nuncjusza apostolskiego mgr. Marmaggiego oraz posła jugosłowiańskiego p. Branko Lazarewicza. Wiceminister MSZ p. Szembek tegoż dnia przyjął posła Rumunji w Warszawie p. Caderę. (r)

Aresztowanie najbliższego współpracownika

b. prezydenta Rauschninga.

Gdańsk, 4. 12. Dotychczasowy kierownik biura prasowego i najbliższy współpracownik b. prezydenta senatu dr. Rauschninga p. Streiter, **został aresztowany w swojem mieszkaniu w sobotę w godzinach przedpołudniowych.** Fakt ten był dotychczas **utrzymywany w tajemnicy.**

P. Streiter został w piątek przez przewodniczącego okręgowej partji Foersterа **wykreślony z szeregów partji narodowo-socjalistycznej.**

Również dotychczasowy **pomocnik kierownika gdańskiej policji politycznej komisarz Krüger został osadzony w areszcie śledczym.**

Tajemnicze samobójstwo trzech młodzieńców

w pierwszorzędnym hotelu Warszawy.

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) W warszawskim hotelu „Polonia" odebrało sobie życie trzech młodzieńców, przybyłych ze Śląska. Tajemnica tego zbiorowego samobójstwa nie została jeszcze należycie wyświetlona. Samobójstwo wykryto onegdaj. Wypadek przedstawia się następująco:

W niedzielę rano zgłosiło się do hotelu trzech młodych ludzi, bardzo przyzwoicie ubranych, którzy wyglądem swoim nie wzbudzali żadnych podejrzeń. Wynajęli oni pokój o dwóch łóżkach, zamówili wannę i zapłacili 30 zł, jako należność za hotel. W godzinach popołudniowych młodzieńcy wyszli na miasto i odbyli dorożką spacer do mostu Poniatowskiego i do Łazienek i rychło powrócili. Po przyjeździe usiłowali się skomunikować telefonem z jakąś nieznaną kobietą, ale napróżno.

Po południu około godz. 3 rozległo się kilka strzałów rewolwerowych. Odgłosy strzałów wychodziły z pokoju, zajmowanego właśnie przez owych trzech młodych ludzi. Ponieważ na pukanie nikt nie odpowiadał, wyważono w obecności policji drzwi, które były zamknięte.

Oczom widzów przedstawił się straszny widok. Wszyscy trzej młodzieńcy leżeli w kałuży krwi na podłodze. Obok leżał rewolwer. Na stole znaleziono karteczkę, napisaną przez jednego z desperatów, że odbierają sobie życie dobrowolnie. Posiadali przy sobie dokumenty na nazwisko: Herberta Brzezińskiego z Katowic (robotnik) Eryka Jagody ze Szczecina (student) i Ryszarda Pasperneya z Katowic (student). Brzeziński ma lat 25, dwaj pozostali po lat 20. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć wszystkich trzech młodzieńców wskutek postrzałów w głowy.

Jak ustalono, dwaj studenci nie mieli odwagi odebrać sobie życia, wskutek czego zgodzili się, że zastrzeli ich Brzeziński, poczem sam odbierze sobie życie. Tak się też stało. W kieszeni jednego z młodzieńców znaleziono 50 zł bilonem. Tylko jeden z nich miał dowody osobiste. Na karteczce, w której donosili o swem samobójstwie, jeden z nich, Pasperney, napisał podziękowanie dla jakiegoś związku Z. O. M. E. za pomoc, udzieloną w ostatnich tygodniach, dodając, że związek ten był jego drugim domem. Co to za związek, narazie nie ustalono.

Brak jeszcze dokładnych danych personalnych o młodych samobójcach i o ich dotychczasowem życiu. Policja czeka na wiadomości z Katowic i z niemieckiego Szczecina, skąd pochodzą tragicznie zmarli. (r)

Izba deputowanych nie wierzy

w usiłowania Flandina.

Paryż, 4. 12. (PAT) Wczoraj izba deputowanych rozpoczęła generalne debaty nad ustawą finansową. Dłuższe przemówienie wygłosił, m. in.. b. minister finansów Reynaud, który poruszył sprawę deflacji cen i dewaluacji franka. Mówcy przerywał kilkakrotnie premjer Flandin, zwalczając jego wywody. Premjer oświadczył, że gdyby Francja zdewaluowała swoją monetę, znalazłaby się przez to w przykrej sytuacji gospodarczej, **musiałaby bowiem zakupować surowce w zdeprecjonowanej walucie.** Wskutek tego nastąpiłaby zwyżka cen na rynku wewnętrznym, co odbiłoby się na stopie życiowej całej ludności. Dla wyjścia z kryzysu niezbędnem jest, by w społeczeństwie powróciło zaufanie.

Premjer podkreślił, że jest mu przykro, że zamiast poparcia, spotyka się **ze zgóry powziętą opinją, że jego usiłowania będą bezskuteczne (!)**

Dalsze przemówienie wygłosił minister finansów, Germain Martin. W mowie swej, minister motywował dotychczasową politykę finansową rządu koniecznościami państwowemi. Polityka ta oparta jest na utrzymaniu równowagi budżetu i stabilizacji walut, od czego rząd nie odstąpi. Dzięki zaufaniu mas oszczędzających, da się przezwyciężyć, zaznaczył mówca, kryzys ekonomiczny. Mowa ministra Martina była oklaskiwana przez większość izby. Ostateczne głosowanie nad ustawą finansową odbędzie się w nocy z wtorku na środę.

Korespondenci zagraniczni prasy niemieckiej bez poborów.

Warszawa, 4. 12. (Tel. wł.) Zarządzenia dewizowe prezesa Banku Rzeszy wtrąciły licznych korespondentów zagranicznych prasy niemieckiej w sytuację bez wyjścia. Korespondentom tym administracje nie mogą od przeszło 2 miesięcy przekazywać należności, gdyż Bank Rzeszy odmawia przydzielania dewiz.

Odmowę motywowano tem, że rząd i Bank Rzeszy mogą pokrywać jedynie rachunki za przywóz do Niemiec surowców i artykułów pierwszej potrzeby, za które nie uważa się wiadomości dziennikarskich. Zagraniczni korespondenci pism niemieckich, którzy często opłacali ze swych kieszeni koszty transmisji telefonicznej i t. p., zwracane im później przez wydawnictwa, zadłużyli się po uszy i zaczęli zasypywać organizacje zawodowe w Niemczech prośbami o interwencję i pomoc. Sprawa oparła się wkońcu o ministra propagandy dr. Goebbelsa, który miał dr. Schachtowi oświadczyć, że zakaz przydzielania dewiz na opłacenie korespondentów pism niemieckich jest doskonałą propagandą przeciw Niemcom.

Interwencja ta początkowo nie odniosła skutku. Dr. Schacht stoi na stanowisku, że rola prasy, jeśli chodzi o ustrój polityczny w Niemczech, jest przeceniana. Wobec coraz trudniejszych warunków życia korespondenci niemieccy chwycili się ostatecznego środka i wystosowali jednocześnie z wszystkich stolic telegramy do rządu niemieckiego, w których przedstawili swe rozpaczliwe położenie finansowe. Dopiero telegramy te odniosły nareszcie skutek pożądany. W najbliższym czasie uparty dr. Schacht zarządzić ma przydzielenie odpowiednich dewiz.

Wszak do higjeny to należy mieć zdrowe zęby, oddech świeży używajcie Pasty Odol

22648

Związek Nauczycielstwa Polskiego

wobec rządu.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego (Ognisko) wystąpił ostatnio z odezwą do wszystkich innych organizacyj nauczycielskich również i żydowskich z propozycją utworzenia jednolitego związku nauczycielskiego w państwie. „Winniśmy — mówi odezwa — usunąć te statutowe przeszkody, które nie dopuszczają do szeregów związku zawodowego nauczycieli z racji ich odmiennego wyznania lub innej narodowości, skoro nauczyciele ci uznają ideowe założenie organizacji“.

Powodem, który skłania Z. N. P. do wystąpienia z powyższą propozycją, jest obawa przed mianowaniem komisarza dla tej organizacji i przed przymusowem scaleniem związków zawodowych.

„Faktem jest — mówi odezwa — iż czynniki decydujące w państwie rzucają pod adresem ruchu zawodowego szereg oskarżeń. Zarzuca się zupełnie oficjalnie, iż ruch zawodowy nie jest pozytywnie ustosunkowany do państwa, odgrywa rolę organizacyj spiskujących przeciw państwu, jest nastawiony wyłącznie na obronę egoistycznych interesów zawodowych. Wreszcie ruch ten jest rozbity, nie organizuje wszystkich zawodowo czynnych obywateli, a więc jest niesłusznem uprzywilejowaniem jednych kosztem drugich. Nie mówimy już o oskarżeniach, rzuconych w tej formie i treści, z jaką się spotykamy w przemówieniu pana prezesa rady ministrów, prof. L. Kozłowskiego, wygłoszonem w dniu 1 sierpnia rb...

To wszystko, znane nam już jest z doświadczeń niemieckich i włoskich, to wszystko propagowane dziś jest już jawnie w Polsce, nietylko w dyskusjach konstytucyjnych i przemówieniach czołowych mężów politycznych, lecz i w prasie (patrz artykuły J. H. w „Kurjerze Porannym“). Wkońcu Związek Nauczycielstwa Polskiego żąda przyznania mu prawa opinjowania wszystkich projektów ustaw, dotyczących szkoły i nauczyciela.

Jak widzimy z powyższego, władze Z. N. P. nie są zadowolone z polityki rządu. Wolno nam jednak zauważyć, że jeżeli szkolnictwo powszechne przejawia dziś tak wiele niedomagań, to wina za ten stan rzeczy w pierwszym rzędzie obciąża Związek Nauczycielstwa Polskiego, który w ciąku długich lat miał decydujący wpływ na politykę szkolną w Polsce i ze środowiska, którego niejednokrotnie wychodzili ministrowie W. R. i O. P.

Jak się dowiadujemy, szereg organizacyj nauczycielskich odpowiedział odmownie na propozycję Związku Nauczycielstwa Polskiego. (KAP)

Japonja chce kupić Władywostok

Berlin, 3. 12. Według doniesień „Berliner Tageblattu“ Japonja **domaga się obecnie Władywostoku.** Z żądaniem tem występuje na łamach wielkiego dziennika „Kaitso“ sekretarz generalny związku przemysłowców japońskich Akijama, **domagając się odsprzedania Władywostoku Japonji.** Odstąpienie Władywostoku Japonji uważane jest w japońskich kołach politycznych za główny i nieodzowny warunek **zawarcia paktu nieagresji pomiędzy Japonją i Rosją sowiecką.**

Okazuje się więc, że sprzedaż kolei wschodnio-chińskiej **nie zadowoliła jeszcze ambicyj Japonji.** Obecnie rozpoczęła się walka o Władywostok, jeden z największych portów sowieckich, **posiadający także i pod względem strategicznym ważne znaczenie dla Rosji sowieckiej.**

—::—

Zatarg między Reichswehrą i SS!?

Londyn, 3. 12. (PAT.) Berliński korespondent „Temps“ **przepowiada bliski konflikt między Reichswehrą a oddziałami SS.** Napięcie między obu organizacjami, pisze korespondent, jest **dziś publiczną tajemnicą** i podobne jest do stanu, **jaki istniał między Reichswehrą a oddziałami SA przed 30 czerwca.** Coprawda SS jest liczebnie o wiele słabsza od SA, ale **licząc od 200.000—300.000 członków, jest daleko lepiej wyćwiczona i wyekwipowana i zdradza ona też wyraźne aspiracje wojskowe.**

—::—

Biały Orzeł — Czarny Orzeł.

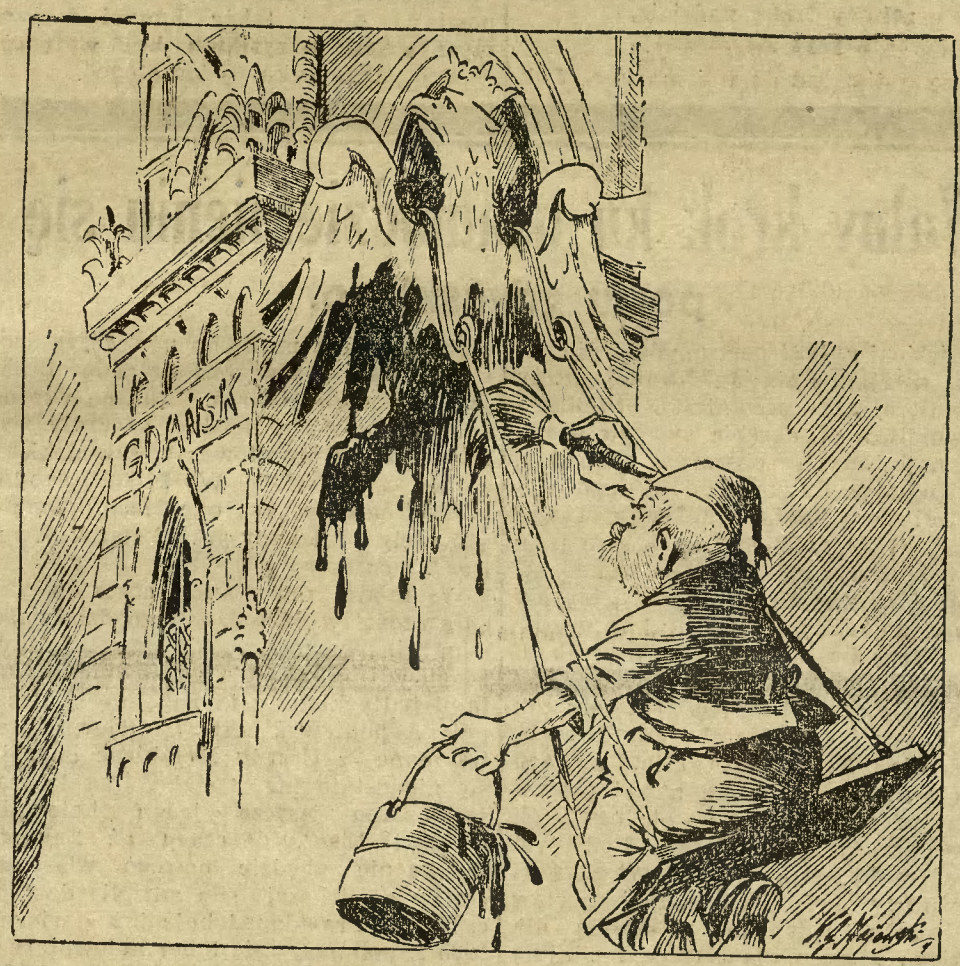

Polska prasa amerykańska zakusy niemieckie na pamiątki polskie w Gdańsku ubiera w doskonale pomyślane i ujęte ryciny. Tak np. „Dziennik Związkowy“ przedstawia Niemca, który białego orła, zdobiącego dotychczas ratusz gdański, zasmarowuje czarną farbą, aby go zmienić w orła pruskiego.

Co INNI piszą

TO CO NAJWAŻNIEJSZE.

W artykule pod powyższym tytułem zastanawia się sanacyjno konserwatywny „Czas“ nad sprawami gospodarczemi, które wysuwają się na czoło zainteresowań i zadań aktualnych.

„Przeżyliśmy ciężki kryzys — pisze m. in. „Czas“ — znajdujemy się w głębokiej depresji. Wskaźnik produkcji przemysłowej, mimo, że ma poza sobą swój najniższy poziom (z końcem roku 1933) obraca się około 60 w stosunku do roku 1928 bez widoków znaczniejszego wzrostu. A przecież w roku 1928 nie byliśmy Krezusami. A przecież przez te sześć lat ludność Polski wzrosła o blisko 10 proc. Jeśli nie uda się nam wyciągnąć naszego gospodarstwa z tego impasu, w jaki wpadło ono na skutek ostatniego kryzysu, jeśli ta nędza, wyrażona najdobitniej we wskaźniku produkcji, nabierze cech stałego stanu, możemy się pożegnać z myślami o Polsce mocarstwowej. Nędzarze nie stworzyli i pewnie nie stworzą potęgi ani wojskowej, ani politycznej, ani oczywiście gospodarczej“.

Tymczasem zamiast hasła: „Na front do walki z likwidacją kryzysu! — rząd zdaniem „Czasu“ zwraca całą uwagę na ściśle formalną kwestję zrównoważenia budżetu, pomijając gospodarczą rolę budżetu państwowego. Z zacietrzewieniem toczy się spór, czy budżet zrównoważony pożyczkami jest budżetem istotnie zrównoważonym, pomijając zasadniczą kwestję, czy budżet w tej wysokości jest gospodarczo dodatni, czy wspomaga on politykę gospodarczą, czy jest dla niej kulą u nogi. (r.)

SZCZAWNICKA JÓZEFINA
przyspiesza rekonwalescencję przy zapaleniu opłucnej.
16415

Anastazja Drewnowska. (54

Czarna Godzina

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Jezus Marja!

Doskoczył, stanął nawprost po drugiej stronie stołu.

— Coś tak krzyknęła? Myślałeś, żem poszedł?

— A idź już, idź — odparła prawie z płaczem, przyciskając ręką bijące mocno serce.

— Zosia, ostatni raz. Drugi raz prosił nie będę. Jego nie dostaniesz. Wspomnisz moje słowa. Zejdziesz na pośmiewisko ludzkie. Myślałem, żeś zeszła z prostej drogi: darowałem. Zosia, miej Boga w sercu i teraz ty mi przebacz i wróć się do mnie — mówił z łkaniem w głosie. — Zosia, ulituj się, bo zginę jak ten pies.

Zosi było tego za wiele. Rozpłakała się głośno i kryjąc twarz w dłoniach, zawołała:

— Franku, ty się ulituj! Nie dręcz mnie! Jakby co... to do klasztoru pójdę a twoją nie zostanę!...

Tu głos jej zamarł w gardle. Franek pochylał się nad nią z zaciśniętemi pięściami, z twarzą wykrzywioną wściekłością.

— Nie, to nic! Ano, niech i tak będzie! Nie, to nie! Bodajeś zginęła nagłą śmiercią, psia duszo! Bodajeś...

Zosia zerwała się krzesła. Dogonił ją przy drzwiach i wparłszy w kąt za komodą, zgrzytał chrapliwie:

— Żebym chciał, tobym się tu z tobą rozprawiał jak należy. Za moją krzywdę, za mój los, za moją niedolę! A co, teraz to się trzęsiesz! Żebym chciał, tobym siebie wynagrodził za to pomiatanie, za te pańskie miny... Zobaczyłabyś, czyby cię twój pan potem wziął za żonę, tak jak ja chciałem. Poznałabyś co to chłopskie serce, a co pańskie, psiajucho! Zobaczyłabyś!

— Józefka! — wrzasnęła Zosia.

Z piersi rozwścieczonego chłopaka wydobywał się dziwny drgający śmiech.

— Ale! Dużoby ci babulka pomogła! Nie bój się! Puściłbym z dymem chałupę i wszystko. Co, chcesz? Ogniste weselebyśmy sobie sprawili. Aniby rozeznali które kości moje, a które twoje, dziewucho! Jużby nas twój pan nie rozłączył!

Zosia już nie krzyczała. Przerażenie pozbawiło ją głosu i władzy w ciele. Chciała odepchnąć Franka i nie mogła podnieść rąk.

On roześmiał się szyderczo, ale normalnie.

— Najadłaś się strachu, co? No, ostań z Bogiem. Tylko cię pocałuję na ostatnie pożegnanie...

Nie dokończył jeszcze tych słów, kiedy przed domem zadudniły kopyta, zadzwoniły brzękadła od sanek i rozległy się głosy. Paździerzowie wracali z chrzcin. Franek cofnął się szybko. Minął się z wchodzącymi na progu. Zapytał swobodnie, czy mieli dobrą jazdę, życzył dobrej nocy...

Brnął przez białe usypiska, bacząc pilnie, żeby nie zbłądzić. Ciemno nie było, gdyż świecił księżyc ale śnieżna zawieja pogrążyła las w nieprzeniknionym odmęcie. Był spokojny, trzeźwy, prawie pogodny. Wiedział, czego się trzymać. Odmowa Zosi nietyle go bolała, ile piekła złością na „babski upór“. Wierzył, że „przyjdzie koza do woza“. Nieprędko, ale przyjdzie. Uważał, że narazie jest bezpieczna. Ochłonął tak dalece, że przestał o niej myśleć. Zato wytężył mózg w innym kierunku.

Rozdział XVII.

Komorska wymusiła na mężu awanturami, że zgodził się puścić ją na tydzień do Warszawy. Pałacowe auto odwiozło ją na dworzec. Odwoził ją mąż, Beta i pan Lolek. Komorski siedział przy szoferze, przyjaciółki na głównem siedzeniu, młody Wyżkoroński — u ich nóg.

Iza, otulona w czarne karakuły, od których wdzięcznie odcinały się jasne loki, zaśmiewała się po swojemu rozkosznie:

— Ach, mój mąż jest niemożliwy! Dziwię się, że przy jego tyranji jestem jeszcze podobna do ludzi...

Oczy Lolka zagrały przy tych słowach wymownym zachwytem.

— Tyran nie chciał pani puścić?

— Za żadne skarby. Beto, ciesz się, że jesteś wolna. (To było powiedziane akcentem delikatnej ironji). Ale mój pan zawsze był taki. Pamiętam, za czasów narzeczeństwa, co ja miałam z nim za przejścia. Starał się o mnie pan C., wiesz, Beto, kogo mam na myśli? I już byłam zdecydowana zerwać z Felkiem, a jego przyjąć, ale tak rozpaczał, że się rozmyśliłam.

Mówiąc to, nie spuszczała oczu z pleców męża. Znała go tak dobrze, że nawet, nie widząc twarzy, zgadywała, co czuł, po samej sylwetce. W tej chwili naprzykład wiedziała z całą pewnością, że był wściekły. Zawsze był wściekły, gdy opowiadała takie rzeczy, choć się nigdy nie odzywał.

— Beciu — rzekł do siostry młody Wyżkoroński — strzeż się zazdrosnych. Chociaż nie masz się czem martwić — dokończył złośliwie, zły, że nie poparła zrana jego prośby u ojca o „flotę“.

— Panie Feliksie, kto widział być takim brzydkim zazdrośnikiem? — zawołała do Komorskiego Beta, szczypiąc Izę ukradkiem w rękę. — Jabym się dawno zbuntowała, będąc na miejscu Izi.

— Nie wiedziałem, że mam taką opinję. — Komorski zwrócił się do pań profilem. — Pani chyba najlepiej wie, że tak nie jest.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dział Gospodarczy

Rolnictwo a ustawy oddłużeniowe.

W końcu października br. ogłoszone zostały w „Dzienniku Ustaw", oddawna oczekiwane przez rolnictwo, dekrety o uporządkowaniu długów rolniczych. **Dotąd nie wyszły jeszcze rozporządzenia wykonawcze** do tych dekretów, które wyjaśnić mają jeszcze **szereg wątpliwości.**

Wiadomości o ustawach oddłużeniowych przyjęto na wsi pomorskiej i wielkopolskiej z ogromnem zaciekawieniem. Sądząc z początkowych doniesień, rolnicy odnosili wrażenie, że ustawodawstwo to będzie naprawdę oddłużeniowem i że sprawę długów rolniczych zdecydowanie załatwi tem bardziej, że prezes Rady Ministrów zapowiedział, iż **obecne uregulowanie sprawy zadłużenia rolniczego jest ostateczne.** Obecnie jednak rolnicy zaczynają wysnuwać różne wątpliwości pod tym względem. Rolnicy bowiem spodziewali się innego oddłużenia, gdyż rozumowali w sposób prosty i jedynie logiczny: Ponieważ złoty wzrósł w swojej wartości w stosunku do cen produktów rolnych nieomal trzykrotnie i ponieważ skutkiem tego **wartość gospodarstw rolnych obniżyła się prawie trzykrotnie,** byłoby rzeczą zupełnie słuszną, by wierzyciel otrzymał od rolnika dłużnika zwrot długu w kwocie proporcjonalnie mniejszej, więc z uwzględnieniem wzrostu wartości naszego złotego.

I słusznie. Trudno zwracać wierzycielowi tę samą liczbę złotych, jeżeli te **złote mają dziś kilka razy większą wartość.** Byłoby to na miejscu wtedy, gdyby dochody rolnika były tak samo wyższe. Ale w dzisiejszych warunkach, gdy ceny zbóż spadły katastrofalnie (cena giełdowa żyta wynosi 13 zł za 100 kg), gdy kartofle oddaje rolnik za bezcen, a trzodę chlewną poprostu za darmo, tego rodzaju oddłużenie wydaje się rolnikowi półśrodkiem tylko. Niewątpliwie rozłożenie na lata długów rolniczych i obniżenie procentów to bardzo wiele. Ale **skąd dziś rolnik weźmie pieniądze na płacenie wyznaczonych rat i obniżonych procentów,** jeżeli rolnictwo od dłuższego czasu pracuje wogóle bez dochodów!

Jak spłacać długi, jeżeli wogóle niema opłacalności produkcji?

Oto pytanie, jakie sobie zadają coraz częściej rolnicy.

Rząd stanął na stanowisku, że wierzytelność czyli

kapitał pożyczony, jest nienaruszalny.

To znaczy, że kapitał wierzyciela uznano za nienaruszalną świętość. Gorzej wychodzi na tem rolnictwo.

Rolnik, który pożyczył tysiąc złotych i kupił za nie dwie krowy, które w roku 1929 tyle kosztowały, musi oddać wierzycielowi ten sam tysiąc złotych, za które jednak można nabyć dzisiaj pięć krów.

Czy to jest sprawiedliwe? — Nie! Byłoby to sprawiedliwe wtedy, gdyby przywrócono opłacalność warsztatów rolnych. Przywrócenie opłacalności rolnictwa jest kardynalnym warunkiem udania się akcji oddłużenia rolnictwa, bo bez trwałej opłacalności warsztatów rolnych nie może rolnik uzyskać środków na obsługę, choćby najlepiej rozłożonych długów i najbardziej obniżonych procentów. Jeżeli zaś ceny płodów rolnych się nie zmienią, to niezadługo sekwestratorzy i komornicy zabiorą całe wsie.

Dodać należy, że w takich warunkach, jakie istnieją obecnie

rolnicy tracą nadzieję, że kryzys się skończy.

Dziś wszystko jest na wsi martwe. Jedną z przyczyn tego jest postawa karteli, które sobie z nacisku rządu mało co robią i żerują na przeszło 70 procentach ludności naszego kraju. **Do karteli** przybywa teraz **wierzyciel.** Wobec tego, bez doprowadzenia do pewnej równowagi trudno myśleć o lepszej przyszłości.

Nadmieniam jeszcze, że wprowadzenie w czyn **skonwertowania długów** będzie w dzisiejszych czasach bardzo ciężkie ze względu na wysokie koszta, jakie z tego tytułu powstaną. Byłoby rzeczą pożądaną, by rząd przez wydanie odpowiedniego rozporządzenia **obniżającego koszta konwersji** umożliwił drobnemu rolnikowi korzystanie z ustaw oddłużeniowych.

Ziemianin.

* * *

Naszem zdaniem, akcja oddłużeniowa powinna objąć także **handel i przemysł, wogóle wszystkich bez wyjątku.** — Red. „Dziennika Bydgoskiego".

Walny krok ku usamodzielnieniu się portu gdyńskiego.

Do jesieni r. 1932 port gdyński nie posiadał specjalnie zorganizowanej służby holowniczej ani ratowniczej. Pilotaż i holownictwo w obrębie samego portu, oraz najbliższych obszarów morskich, grawitujących do portu gdyńskiego, wykonywał w swoim zakresie Urząd Morski. O ile rozchodzi się o sam pilotaż, to służba ta niewątpliwie wchodzi w zakres działania Urzędu Morskiego, natomiast holowanie statków i ratownictwo, (Bergungsdienst) we wszystkich większych portach pozostawione jest inicjatywie prywatnej i w tym celu tak w Gdańsku jak w Hamburgu, Bremie, Szczecinie, Kopenhadze i in. portach istnieje nieraz po kilka nawet prywatnych przedsiębiorstw do obsługi akcji holowniczej i ratowniczej. Pod tym względem do jesieni r. 1932 port gdyński uzależniony był od sąsiednich portów niemieckich i Gdańska, ze szkodą dla polskiego bilansu płatniczego i z ujmą dla sprawności portu gdańskiego.

Te względy były też decydujące, że Urząd Morski w porozumieniu z Min. Handlu i Przem. przekazał Żegludze Polskiej cztery holowniki, a to **Ursus, Tur, Bizon i Żubr,** celem zorganizowania wydziału służby holowniczo-ratowniczej.

Uposażenie to w tabor zdatny dla tego celu, nie było na dłuższą metę dostateczne, lecz mimo to nowozorganizowany dział wywiązywał się zadowalniająco ze swego zadania. Już na wiosnę 1933 r. holowniki polskie odegrały wybitną rolę w wyratowaniu szwedzkiego statku „Solstadt". W kilka tygodni później pośpieszyły one na pomoc i ściągnęły z mielizny grecki statek „Pauline".

W miarę nabywania coraz więcej sprawności w obsłudze tego działu nawigacyjnego, podjęto się nawet konkurencji w tym zakresie z sąsiedniemi portami bałtyckiemi i to zupełnie skutecznej. A ponieważ cztery holowniki otrzymane z Urzędu Morskiego okazały się niedostateczne i słabe, przeto zaszartowano jeszcze jeden holownik gdański „Else", do czasu aż Żegluga Polska nie nabędzie nowego własnego statku o większej sile aniżeli dotychczasowe. Prawdopodobnie już z wiosną 1935 r. pomnoży się tabor holowniczy o nową silną jednostkę, która pozwoli jeszcze rozszerzyć dotychczasowy, już dość poważny zasięg aktywności naszej służby holowniczo-ratowniczej na Bałtyku, nawet daleko poza obręb wód suwerenności polskiej.

W ten sposób wyzwolony został port gdyński od inwazji obcej obsługi holowniczo-ratowniczej, a co jeszcze ważniejsze, stanęliśmy w tym zakresie w szranki konkurencyjne z innemi portami bałtyckiemi, przez co nietylko robimy oszczędności we własnym bilansie płatniczym, lecz dochodami ze służby ratowniczo-holowniczej tworzymy aktywną pozycję dla naszego bilansu płatniczego.

W tym stosunkowo krótkim okresie czasu, w r. 1933-34 holownictwo nasze zdało dobrze egzamin.

Dzięki niemu z portem gdyńskim związaną została nasze żegluga wiślana. Szkuty i lichtugi rzeczne, które do r. 1933 dopływały tylko do Gdańska i tam były przeładowywane na statki morskie, lub też musiały być holowane przez gdańskie holowniki do Gdyni, obecnie doprowadzane są przez polskie holowniki do Gdyni, gdzie przeładunek odbywa się już polskiemi siłami.

Mimo niedostatecznego i na dalszą żeglugę nie zupełnie odpowiadającego taboru, holowniki nasze działalność swoją rozciągnęły na zachód do Sassnitz i Szczecina, na wschód zaś do Gdańska i Piławy.

Zasięg aktywności naszej służby holowniczej jeszcze się powiększy z chwilą uruchomienia nowego holownika, który jest w projekcie, o sile maszyn 700 K. M. t. zw. „Hochseeschlepper" (Bergungsdampfer), który wyposażony będzie w najnowocześniejsze urządzenia ratownicze, nurkowe i pożarnicze.

Same opłaty holownicze, już w drugim roku działalności przyniosły o **120% większy, tj. przeszło dwukrotny dochód** aniżeli w roku poprzednim. Pierwszą akcję ratowniczą podjęto dnia 24. XII. 1933 r., ściągając z mielizny statek „Flewomee", wkrótce potem w czasie od 6. II. do 11. II. 1934 r. uratowano statek niemiecki „Ingeborg II.". W kilka miesięcy później polskie holowniki ściągają wyrzucony przez burzę na mieliznę koło Karwi duński statek **„Tempo",** oraz ratują szwedzki żaglowiec „Swanen".

W czasie wielkich wiosennych burz nawet w samym porcie zatonęły dwa holowniki Tow. „Polskarob" oraz dwie krypy węglowe. Tak oba holowniki „Nida" i „Vega" jak również potem i krypy wydobyte zostały przez polskie holowniki.

Na tem nie kończy się i nie wyczerpuje cały zakres prac wykonywanych przez służbę holowniczo-ratowniczą Żeglugi Polskiej, gdyż poza tem wykonuje ona cały szereg prac nietylko dla Urzędu Morskiego, lecz także i dla Marynarki Wojennej.

Bilans tej dwuletniej pracy naszego Działu holowniczo-ratowniczego, daje najlepsze świadectwo nietylko konieczności tego działu nawigacyjnego, lecz i dobrej jego organizacji.

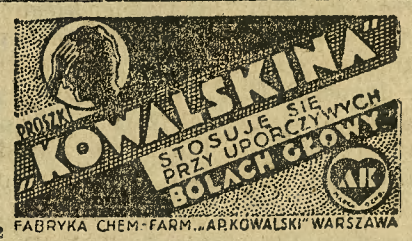

Patrzmy pogodnie w przyszłość.

Od wieków już obserwujemy zjawisko **emigracji ludności wiejskiej do miast.** Konkretnie mówiąc, stwierdzamy, że wieś jest dla miasta naturalnym rezerwoarem sił żywotnych. Gdyby nie stały przypływ ludności wiejskiej, miasto nie mogłoby rozrastać się liczebnie — przeciwnie, wyludniłoby się w krótkim czasie.

Mamy w Polsce stosunkowo mniejsze miasta i jest ich mniej, niż na zachodzie. Przyczyna tego zjawiska leży w historji społeczeństwa polskiego. Dawniej chłop nasz był **przywiązany do ziemi,** rodził się, pracował i umierał na wsi, bo tak chciała **samolubna polityka szlachecka.** Stanowczo nie wolno mu było osiedlać się w mieście. Dlatego poczynając od wieku 16, poprzez 17 i 18-ty, obserwujemy powolny, lecz zdecydowany **upadek klasy mieszczańskiej;** miasta wyludniają się, a w dodatku stają w obliczu niebezpieczeństwa żydowskiego. Żydom wolno było osiedlać się w miastach, co też skwapliwie czynili, zagarnąwszy w nich część handlu. **Tu mamy przyczynę tak silnego zażydzenia miast polskich,** tu się przekonujemy, że element żydowski niekiedy już od wieków żeruje na polskiem mieszczaństwie. A dlaczego w miastach środkowej i wschodniej Polski odsetek ludności żydowskiej jest większy, niż np. w Wielkopolsce? Bo tam, na wschodzie, rozciągały się **olbrzymie latyfundja magnackie** i w związku z tem tam najsilniej zaznaczyło się przywiązanie chłopa do ziemi. Tam też elementem zasilającym ludność miejską byli w przeważającej liczbie żydzi. Te dwa zjawiska wpłynęły decydująco na rozrost miast polskich i na skład etniczny klasy mieszczańskiej.

Powszechny dzisiaj kryzys odczuwają najsilniej te państwa, które posiadają najliczniejszą warstwę mieszczańską. **Miasta dogorywają pod obuchem bezrobocia, są przeludnione.** I dlatego uczeni ekonomiści radzą przesunąć jak najwięcej ludności miejskiej na wieś na rolę. Łatwo jednak tak powiedzieć, trudno, a prawie niemożliwością jest to wykonać. Oto bowiem mieszczuch za nic w świecie nie chce opuścić murów miejskich, on woli chodzić bezczynnie po brukach, niż pracować na roli. Dziwić się temu nie trzeba, bo życie w mieście jest wygodniejsze. I dlatego nielada orzech do zgryzienia mają takie np. Niemcy, gdzie miasta są liczne i wielkie.

U nas w Polsce jest o wiele lepiej pod tym względem. Można zaryzykować twierdzenie, że jeśli słaba klasa mieszczańska była jedną z przyczyn upadku państwa, to teraz wybitnie rolniczy, a więc wiejski charakter naszego społeczeństwa ułatwi nam wydobycie się — miejmy nadzieję, że rychłe — z kryzysu! Albowiem o wiele łatwiej jest powstrzymać masy wiejskie od wędrówki do miast, niż skłonić ludność miejską do emigracji na rolę. Możemy zatem spodziewać się, że słabsza urbanizacja naszego kraju okaże się dla nas dobrodziejstwem i my w sposób łatwiejszy wydobędziemy się ze szpon kryzysu. Oczywiście kardynalnym warunkiem tego polepszenia jest to, że **rząd nasz otoczy staranną opieką nasze rolnictwo,** które niestety znajduje się niemal przed katastrofą, że rząd polepszy byt ludności wieśniaczej. Gdy rząd spełni to swoje wielkie zadanie, wtedy możemy spodziewać się rychłej i gruntownej poprawy naszego bytu gospodarczego.

Leon Lemański.

Złoto sowieckie płynie do Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork, 2. 12. Do portu Tacoma nad oceanem Spokojnym przybył transport rudy złotej z Sowietów, wagi 5.000 ton. W pierwszych dniach grudnia spodziewany jest drugi transport 9.000 ton.

Z Waszyngtonu donoszą, że Sowiety użyją prawdopodobnie tego złota na opłacanie procentów od wielkich kredytów, o które się tutaj obecnie starają. Przyczyni się to niezawodnie do ożywienia ciężkiego przemysłu amerykańskiego, otwierając dlań rynek rosyjski. Sowiety **zabiegają tu obecnie o kupno produktów stalowych, szyn, wagonów, maszyn, przyborów elektrotechnicznych i różnych półwyrobów, ogólnej wartości 300 miljonów dolarów.**

Jak żyje najmłodszy król.

Dzień 11-letniego monarchy jugosłowiańskiego Piotra II.

W czasie, gdy król Karol rumuński bawił zagranicą, na dobrowolnem wygnaniu, najmłodszym władcą w Europie był jego syn. Dziś, gdy król Karol objął tron, **najmłodszym władcą w Europie jest król Paweł II jugosłowiański,** który 6 września ukończył 11 rok życia. Młody ten monarcha od najwcześniejszego dzieciństwa przebywał w szkole angielskiej, zdala od rodziców i tylko od czasu do czasu królowa Marja rumuńska odwiedzała go, dodając otuchy do dalszych studjów i wytrwania do chwili powrotu do Belgradu.

Zarówno wychowawcy jak i rówieśnicy następcy tronu byli odpowiednio instruowani i działali zawsze tak, aby przynajmniej nazewnątrz nie uwypuklać odrębności pochodzenia młodego królewicza.

Obecnie, gdy Piotr II objął tron, z natury rzeczy **nie ma już tego serdecznego kontaktu z młodzieżą,** jaki miał w szkole angielskiej. Nie ma już tych beztroskich zabaw, młody chłopak musi utrzymać na wodzy bieg swojej fantazji, musi się już nagiąć do sztywnego ceremonjału dworskiego i grać rolę poważnego człowieka. Obecnie też niema mowy już o powrocie króla do Anglji, celem kontynuowania studjów, gdyż konstytucja jugosłowiańska kategorycznie się temu sprzeciwia i postanawia, że król pozostać musi w kraju. Jugosławję opuścić może tylko na czas bardzo krótki.

Dzień młodego króla

rozpoczyna się o godz. 6,30 rano. Piotr i jego bracia Tomisław i Andrzej wychowani są wedle metod angielskich. Latem i zimą śpią przy otwartych oknach. Ich pokoje mieszczą się na zamku Dedinje tuż obok Belgradu, niemniej jednak wybudowano specjalne mieszkania dla królewskich dzieci w miejscowości letniskowej Topola, w której mieści się mauzoleum rodu Karageorgewiczów.

Dalsza edukacja

młodego króla idzie rozpoczętym już torem wychowania angielskiego. Rano spożywa on typowo angielskie śniadanie w towarzystwie swoich młodszych braci. Po śniadaniu jedna godzina poświęcona jest przejażdżce konnej w towarzystwie adjutanta. Od godziny 8 rano do 12 w południe — nauka.

Król Piotr II jest obecnie uczniem I klasy gimnazjalnej, przerabia bowiem materjał odpowiadający pierwszej klasie gimnazjum wedle typu szkolnictwa jugosłowiańskiego. Jego nauczycielami są najwybitniejsi profesorowie belgradzkich uczelni specjalnie sprowadzeni z jednego z gimnazjów, stworzonego przez króla Aleksandra, mieszczącego się niedaleko pałacu królewskiego.

Król uczy się obcych języków.

Prócz normalnego materjału król musi jeszcze uczyć się języków oraz w nader popularny i przystępny sposób podanych zaczątków ustaw samorządowych i konstytucji. Musi poza tem studjować historję swego kraju i swego rodu, jak również nauczyciele jego wpajają weń pierwsze zasady militarnej organizacji Jugosławji. Jedenastoletni król **włada już dziś pięcioma językami,** a to: jugosłowiańskim, angielskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim. Najlepiej naturalnie mówi językiem jugosłowiańskim i angielskim, język angielski jest bowiem drugim zkolei, przepisanym protokółem na dworze belgradzkim. Z przedmiotów, które studjuje, najbardziej interesują go: historja Jugosławji oraz fizyka i mechanika. Od godz. 12 do 13 przerwa, którą król wykorzystuje na spacery i zabawy.

Poobiedni czas króla.

O godz. 13 podany zostaje obiad, który król spożywa w towarzystwie swojej matki i młodszych braci. Obiad jest skromny, lecz pożywny i składa się z wielkiej ilości jarzyn i owoców. Po obiedzie młody król wypoczywa, później znowu idzie na spacer, uprawia sport i oddaje się zabawom. Trzy razy w tygodniu przychodzą do zamku rówieśnicy króla ze szkół belgradzkich w towarzystwie których król odbywa ćwiczenia gimnastyczne, wedle metod, stosowanych przez jugosłowiańskie sokolstwo, którego naczelnym wodzem Piotr II był już jako następca tronu.

Pod opieką królowej matki.

Czas od godz. 16 do 18 spędza król Piotr **w towarzystwie swej matki i braci.** Odbywa przejażdżki automobilowe, spaceruje, lub bawi się. Królowa Marja, wdowa, poświęca się sprawie wychowania dzieci, jednak **nie hamuje w żadnym kierunku młodzieńczych zachcianek króla,** kupuje mu, czego tylko pragnie itd. Najulubieńszą zabawką młodego króla jest elektryczne auto, podarowane mu przed trzema laty przez rząd francuski, w którem to aucie zasiadają obecnie także dwaj jego młodzi bracia i król jako szofer, urządzając przejażdżki po obszernych korytarzach pałacu. Przed kolacją król przerobić musi wszystkie zadania szkolne i przygotować się odpowiednio z wszystkich przedmiotów, które wedle podziału godzin przypadają na dzień następny.

O godz. 19,30 rodzina królewska spożywa lekkostrawną kolację, a o godz. 21-ej rodzeństwo jest już w łóżkach. To, w pewne ramy szablonu ujęte, wychowanie młodego króla znajduje mały wyłom w niedzielę, w którym to dniu niema nauki.

Memorjał cyganów do rządu polskiego.

Michał Kwiek chciałby się osiedlić w... puszczy białowieskiej.

Michał Kwiek, który w tej chwili bawi poza granicami kraju, a spodziewany jest w Polsce w najbliższych dniach, nie przywiezie najprawdopodobniej pomyślnych dla cyganów wiadomości. Zabiegi o uzyskanie dla polskich cyganów stałego miejsca pobytu, rodzaju kolonji osiedleńczej, zawiodły narazie na całej linji.

Odmówiła Anglja, która nie potraktowała poważnie prośby monarchy śniadolicych o wydzierżawienie... Indji, **odrzucił podanie dwór rumuński,** który ma dosyć własnych cyganów, wreszcie nie **zgodziły się Węgry.**

Król Michał Kwiek pokłada ostatnie nadzieje w Polsce. — Pragnie on wystosować **memorjał do rządu polskiego** z prośbą o zezwolenie na **stworzenie kolonji cygańskiej w... puszczy białowieskiej,** w tych jej częściach, które stanowią własność państwową.

Czy ten memorjał odniesie skutek — wątpliwe...

W każdym razie, będzie to ostatnia próba wprowadzenia w życie wielkiego planu cyganów, którzy pragną porzucić „cygańskie" życie i osiąść choćby w puszczy, czy dżungli.

Na trzy miesiące do obozu

powędrował trener Rappsilbera za oszustwo przy wadze.

Przed meczem Polska-Niemcy w Essen miało miejsce bardzo charakterystyczne zajście. Oto przy ważeniu zawodników okazało się, że Rappsilber miał nadwagę 150 gramów, chociaż w ciągu ostatniego tygodnia strenował 5 kilo. Zarządzono dlań doraźny trening i gdy zawodnicy kategorji ciężkiej zeszli z wagi, zgłosił się po raz wtóry. Początkowo prezes PZB zaoponował, lecz pod wpływem nalegań i argumentów, że waga jeszcze nie została zamknięta, zgodził się na ponowne ważenie Rappsilbera. Trener, obawiając się o wynik ponownego ważenia, wykorzystał nieuwagę członków komisji i wsunął między odważniki 50-fenigówkę. Zauważył to jeden z przedstawicieli PZB i z miejsca zaprotestował. W odpowiedzi na to, jeden z wysokich dygnitarzy w mundurze SA wyprostował się na baczność i służbowym tonem zakomenderował trenerowi:

— Proszę natychmiast opuścić ten lokal, zameldować się jutro w SA i oświadczyć, że przychodzi pan z mego polecenia na 3 miesiące służby obozowej.

Nieuczciwy trener zawrócił się na pięcie i, jak niepyszny wymaszerował z sali.

Zaznaczyć należy, że delegaci związku niemieckiego nie mieli nic wspólnego z machinacją trenera i gorąco przepraszali naszych przedstawicieli za jego karygodny wybryk. — Sprawę uznano za zlikwidowaną. Rappsilber, ważony powtórnie, okazał się za ciężki o 75 gr. Dwa punkty przypadły Polsce.

Wynalazł przeźroczystą gumę.

Śmierć po osiągnięciu celu.

Z Chicago donoszą o ciekawym wynalazku z dziedziny chemji organicznej, którego próby zakończyły się śmiercią wynalazcy. Profesor Fuelnegger pracował od dłuższego czasu nad wytworzeniem masy gumowej, która miałaby przeźroczystość szkła i byłaby idealnie nieprzepuszczalną. W tych dniach wynalazek miał być oddany do urzędu patentowego. Profesor chciał przeprowadzić jeszcze kilka ostatecznych doświadczeń, celem należytego wypróbowania wynalazku. **W czasie prób, podczas których posługiwał się chlorkiem wodoru, profesor padł nieżywy.** Wezwano natychmiast lekarza, który zdołał już tylko stwierdzić śmierć wskutek zatrucia.

Starożytności partyjskie w Turkmenji.

Niedaleko Aschabadu, na miejscu starożytnego grodu Nessy, dawnej stolicy państwa Partów, odkopano grobowiec, jak się wydaje, królewski. Archeolodzy sowieccy datują go na III w przed Chrystusem. Jest to wielki budynek z cegły i alabastru, 48 m długi i 25 m szeroki, którego ściany niosły liczne dekoracje architektoniczne. W grobowcu pomiędzy znalezionemi dotychczas przedmiotami przeważają łuki, strzały i różna inna broń Partów. Prace wykopaliskowe, które obiecują dać sporo nowego materjału dla tak mało znanej historji niegdyś potężnego państwa Partów, trwają w dalszym ciągu.

—::—

Ksiądz, który „zapomniał" nagle mowy polskiej.

Ze Złotowa donoszą o bardzo przykrym wypadku ignorowania przez **ks. Golnika** języka polskiego. Dwie panny ze Świętej udały się onegdaj na plebanję w Złotowie, bym tam uiścić podatek kościelny. Gdy weszły, pochwaliły Boga, jak zwykle: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus". Ksiądz zaś odpowiedział po niemiecku: „In Ewigkeit Amen". Następnie panie powiedziały po polsku, w jakiej sprawie przybyły i wtedy ksiądz zapytał podniesionym głosem po niemiecku: „Was?". Gdy panny powtórzyły księdzu Golnikowi cel swego przybycia, mianowicie, że chcą zapłacić podatek kościelny, ksiądz zawołał głośno: **„Ich verstehe nicht polnisch".**

Jest to pożałowania godny wypadek. Ksiądz Golnik, który **doskonale mówi po polsku** i jeszcze lepiej rozumie, nagle nie może zrozumieć słów, wypowiedzianych w języku polskim, którym posługuje się cała tutejsza ludność.

Skąd zatem ta zmiana?

2-letnia służba wojskowa w Czechosłowacji.

Praga. Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o przedłużeniu czasu służby wojskowej z 14 miesięcy do 2 lat. Projekt ten zostanie niewątpliwie uchwalony przez parlament w ciągu bieżącego tygodnia.

Hitler przeciw zakonom.

Rzym, 2. 12. Organ Watykanu „Osservatore Romano" ogłosił tajny okólnik niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej **polecającej tajnej policji państwowej niemieckiej kontrolowanie akcji kulturalnej zakonów oraz badanie ich stosunków z instytucjami zagranicznemi.** Dalej okólnik poleca przeprowadzenie tajnego śledztwa w sprawie **poglądów politycznych zakonów oraz wytycznych ich szkolnictwa i wychowania.**

Napad rabunkowy czy zmyślenie w obawie przed żoną?

Karol Welc, zam. we Wrzosach (pow. toruński) zjawił się na posterunku policji i zawiadomił, iż dnia 28. XI. około godz. 23 jadąc na rowerze Szosą Chełmińską z Torunia do Wrzos, został w pobliżu dworca północnego zatrzymany przez nieznanego osobnika, który go pobił i zabrał pieniędze w kwocie 6 zł, dowód osobisty i 11 kwitów.

Wszczęte dochodzenia wykazały, że Welc tego dnia otrzymał pieniądze, które ostatnio zarobił i po wypłacie wspólnie z komiltonami „odrobinkę" zapijał... Zachodzi więc przypuszczenie, że Welc część pieniędzy przepił i w obawie przed żoną, któraby się ich dopominała, wymyślił bajeczkę dla zamydlenia oczu swej połowicy. Czy na tem dobrze wyjdzie, wykażą dalsze dochodzenia.

Wspomnienie wielkich chwil

Imponujący przebieg zjazdu b. uczestników kompanji pakoskiej w Pakości.

Z Pakości donosi nasz korespondent:

W dniu 2 grudnia rb. zwołał komitet lokalny dla badania historji kompanji pakoskiej zjazd wszystkich b. uczestników walczących jako powstańców w oddziałach na froncie północnym.

Sama uroczystość była bardzo skromna. O godz. 8,30 z byłym komendantem p. por. rez. Poczekajem na czele udano się do kościoła poklasztornego na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. wik. Pluciński, a kazanie wygłosił ks. prob. Klitsche. Zebranie w salce poklasztornej odbyło się przy udziale 150 powstańców, którzy przybyli z wszystkich stron Wielkopolski, a nawet z Krakowa i Warszawy.

Zebranie zagaił p. burmistrz Lipczyński, poczem powierzono przewodnictwo p. B. Kamińskiemu, który powitał referenta historycznego z Poznania p. mjr. Jabłońskiego, pp. por. rez. Poczekaja, por. rez. Stolpego z Bydgoszczy oraz wszystkich obecnych, krystalizując w swem przemówieniu charakter zjazdu.

Referat o początku i dziejach kompanji i o jej walkach odczytał por. rez. Poczekaj, były dowódca kompanji. W dyskusji zebrani potępili wystąpienie p. kpt. Tomaszewskiego, który przedstawił kompanję pakoską w złem świetle. Wyrażono uznanie b. dowódcy p. Poczekajowi za wystąpienie przeciw p. kpt. T. i wytoczenie mu procesu sądowego.

Referat o walkach pod Kcynią, Nakłem itd. wygłosił por. rez. Stolpe z Bydgoszczy, były zastępca dowódcy kompanji pakoskiej. Referat ten uzupełnił p. Fr. Światowski. Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja. Treść referatów została przez obecnych w całości potwierdzona, a fakty uznane za prawdziwe.

Zjazd miał niezmiernie doniosłe znaczenie, gromadząc b. uczestników powstania poto, by potwierdzili historję, opartą na faktach prawdziwych.

Osobno obradowała komisja z p. mgr. Jabłońskim na czele, celem skonkretyzowania historji kompanji pakoskiej i przesłania jej do biura historycznego przy D. O. K. w Poznaniu.

Od narzeczeństwa do ślubnego ołtarza.

Przesądy i zabobony małżeńskie.

Przesądy w życiu ludzkiem odgrywają w dalszym ciągu wielką rolę, wbrew postępowi, jaki czyni nauka, wbrew nowym horyzontom, jakie otwiera przed ludzkością wiedza nowożytna. Nawet wolnomyśliciele, nawet uczeni wielkiej miary nie są wolni od przesądów i podlegają im narówni ze zwykłymi śmiertelnikami i zjadaczami chleba powszedniego. Najwięcej jednak może zabobonów i przesądów otacza takie sprawy, jak narzeczeństwo, ślub, noc poślubna, miesiąc miodowy i t. d.

W Szwecji wierzą, że jeżeli narzeczona na chwilę chociażby usiądzie na rogu przy stole, to napewno narzeczony zerwie z nią i małżeństwo się rozchwieje. W Norwegji zaś twierdzą w takim wypadku, że wyjdzie ona zamąż, ale wcześnie pozostanie wdową.

Młodzieniec, który podczas uroczystości zaręczynowych upuści nóż, nie powinien się żenić przed upływem 7 lat. Aż tyle czasu musi on pokutować za swoją chwilową niezręczność.

W Turyngji mówią, że młoda dziewczyna, która lubi koty, będzie doskonałą małżonką, wierną żoną i znakomitą gospodynią. I odwrotnie, jeżeli mężczyzna lubi koty, to zrobi lepiej, jeżeli się wogóle nie ożeni, gdyż będzie napewno tyranem dla żony i nie będzie ona mogła z nim wytrzymać.

Jeżeli młoda dziewczyna chowa portmonetkę pod poduszkę, to napewno będzie miała bogatego męża.

W epoce narzeczeństwa jest wiele zabobonów. Jeżeli np. narzeczony idzie z ukochaną na spacer, a siadając na ławce w parku, zetrze ławkę gazetą, to jest to zły znak. Nie będą oni szczęśliwi w życiu. — Ławkę należy koniecznie zetrzeć... chusteczką narzeczonej.

W Holandji twierdzą, że przy obiedzie, czy na przyjęciu, kieliszki narzeczonych powinny stać za talerzem, a nigdy między talerzami, gdyż inaczej życie przyszłych małżonków będzie bardzo „kruche".

A ileż zabobonów jest związanych z dniem ślubu! W Norwegji uważają niedzielę i wtorek za najpomyślniejsze dni dla zawarcia małżeństwa. Za najnieszczęśliwsze zaś uważane są piątek i środa.

W wielu okolicach na południu Europy narzeczona na tydzień przed ślubem nie powinna wychodzić z domu. Jeżeli wyjdzie, jest to zły znak — napewno małżeństwo nie będzie trwałe.

W Norwegji narzeczeni w przededniu ślubu muszą spożywać potrawy z jednego talerza i pić z jednej szklanki czy kieliszka. W tejże Norwegji jest zwyczaj, że za suknie ślubne narzeczonej płaci pan młody, a za ubranie pana młodego narzeczona.

Wiele przesądów wiąże się także z samą drogą do ołtarza, na ulicy i w kościele. Tak np. kareta, którą jadą państwo młodzi do ślubu, nie może należeć do nikogo z rodziny. Pamiętają o tem szczególnie w Szwecji. Tam zawsze wynajmuje się karetę i nią jadą narzeczeni do kościoła.

W południowej Brazylji

w stanie Santa Catharina, na płaskowzgórzu, znajdującem się na 1.030 m. ponad poziomem Atlantyku, leży polskie osiedle, którego mieszkańcy zachowują tradycje narodowe. W oddalonem o 50 km. od najbliższej stacji kolejowej Maftra osiedlu **Alto Paraguassu** oraz w czterech sąsiednich kolonjach znajduje się **osiem szkółek, okazały kościół,** a Polacy zorganizowani są w towarzystwa i zespoły artystyczne.

W kierunku południowym na przestrzeni 100 km. wgłąb znajdują się liczne osiedla polskie. **Ostatnia na pograniczu Indjan kolonja polska, Rio la Prata** liczy 56 rodzin, których dzieci uczęszczają do szkół polskich, **odległych o 80 kilometrów!**

GDYNIA.

„YMCA" w Gdyni.

W baraku z falistej blachy z murowaną przybudówką, w którym niegdyś mieściły się składy monopolowe, zapanowała ciepła atmosfera We wszystkich pokoikach rojno i gwarno, w świetlicy zebrało się sporo starszyzny z honoracjorów, z admirałem Unrugiem, dyr. Łęgowskim, dyr. Rummlem i konsulem Derezińskim na czele, którzy przybyli na otwarcie ogniska „Ymci".

Uroczystość zainaugurował dyr. J. Rummel zwięzłem przemówieniem, w którem naszkicował historję powstania wszechświatowego Związku Młodzieży Chrześcijańskiej, znanej pod skrótem Y. M. C. A., który liczy dziś już dwa miljony członków w 15.000 ogniskach, z których 2000 posiada własne gmachy i zatrudnia 12.000 stałych płatnych pracowników. Majątek organizacji wynosi 2,5 miljarda złotych.

W Polsce organizacja ta (protestancka — przyp. red.) w zupełności **znacjonalizowana,** pracuje od lat 12 pod kierownictwem **wyłącznie Polaków.**

Po przemówieniu p. Rummla odczytano szereg depesz gratulacyjnych, m. in. od gen. Składkowskiego i innych wybitnych osobistości. Wreszcie imieniem młodzieży skupionej w tut. ognisku złożył jeden z jej przedstawicieli podziękowanie za opiekę i poparcie prezesowi rady opiekuńczej adm. Unrugowi i prezesowi zarządu dyr. Rummlowi.

FLOCIE HANDLOWEJ PRZYBYWAJĄ DWA NOWE STATKI.

Spółka Akcyjna „Żegluga Polska" w Gdyni zamówiła w październiku br. w stoczni angielskiej w Newcastle dwa statki towarowe. Budowa obydwóch jednostek jest już rozpoczęta i przed kilku dniami położony został kiel pierwszego z tych statków. Celem przeprowadzenia na miejscu inspekcji prac konstrukcyjnych, w ubiegłym tygodniu wyjechał do Anglji inspektor techniczny „Żeglugi Polskiej".

Wymienione statki przeznaczone są do przewozu drobnicy i każdy z nich będzie mógł pomieścić około 1450 tonn tego ładunku, rozwijając średnią szybkość 11 mil na godzinę.

Obydwa będące w budowie statki będą uruchomione na linjach regularnych, utrzymywanych przez „Żeglugę Polską" i jest to dalszy krok realizowania planu modernizacji naszej floty. Nowe te odpowiednie jednostki zastąpią charterowane obecnie obce statki, z których dotychczas „Żegluga Polska" zmuszona była korzystać na linjach regularnych z powodu braku odpowiedniego własnego tonażu.

NIESŁUSZNIE POSĄDZENI.

Swego czasu donosiliśmy, że Witold Gliszczyński i Wacław Gackowski, z zawodu kelnerzy, zam. w Gdyni, dopuścili się zabrania gotówki na szkodę mistrza ślusarskiego Maciejewskiego, z którym razem bawili w „Cukierni Warszawskiej".

Wejherowo

Z dniem **30 listopada 1934 r. powierzyliśmy** prowadzenie Agentury „Dziennika Bydgoskiego" p.

Tadeuszowi Jaworskiemu

Wejherowo, ul. Sobieskiego 55

do którego prosimy zwracać się z zamówieniem na abonament miesięczny i kwartalny, również ogłoszenia.

Prenumerata przy odbiorze z agentury wynosi:

miesięcznie 2.95 zł
kwartalnie 8.85 zł

z doręczeniem w dom 39 groszy więcej.
Cena pojedyńczego egzemplarza 20 gr.

Zmiany personalne

w gdyńskiem sądownictwie.

Przykrą wiadomością zaskoczona została Gdynia przed kilku dniami, mianowicie jeden z najdłużej na gruncie gdyńskim pracujących nietylko zawodowo, lecz i społecznie sędziów, **dr. Pikor** przeniesiony został z tutejszego Sądu Okręgowego, do takiegoż Sądu w Grudziądzu.

Pan dr. Pikor nietylko jako bardzo zrównoważony i ściśle objektywny sędzia, znający najlepiej teren i społeczeństwo gdyńskie, cieszył się ogólnym i szczerym szacunkim tutejszego społeczeństwa, lecz pozyskał sobie też zaszczytne imię znakomitego organizatora i niestrudzonego pracownika społecznego.

Oddział, jak również Okręg gdyński L. O. P. P. dr. Pikorowi jako swemu wiceprezesowi, a ściśle biorąc jako czynnemu prezesowi, zawdzięcza swój wspaniały rozwój stawiający Okręg gdyński na naczelnem miejscu wszystkich okręgów w kraju. To też ta pożyteczna i ciesząca się w Gdyni wielką sympatją organizacja Obrony Państwa poniesie niepowetowaną stratę, gdyż nie łatwo będzie znaleźć godnego jego następcę.

Pozatem i liczne inne organizacje, w których p. sędzia dr. Pikor był bardzo aktywnym działaczem, odczują boleśnie jego ubytek.

P. dr. Pikorowi z całego serca życzymy, ażeby na nowem stanowisku i wśród nowego środowiska, zdobył sobie również taki szacunek i ogólne uznanie wśród społeczeństwa, jakiem się cieszył w Gdyni.

Równocześnie dowiadujemy się o przeniesieniu jeszcze jednego sędziego, mianowicie **sędziego śledczego** p. **Ochockiego,** który w czasie swego stosunkowo nie długiego pobytu w Gdyni, pozyskał sobie dużo sympatji u społeczeństwa tutejszego, jak również uznania dla swych zdolności prawniczych, czego dowodem było spełnianie przez pewien czas obowiązków wotanta w zespołach Sądu Okręgowego, jakkolwiek był dopiero sędzią Sądu grodzkiego, oraz powierzenie mu przed kilku tygodniami odpowiedzialnego stanowiska sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym po przeniesieniu p. sędziego Karasiewicza na stanowisko orzekającego sędziego okręgowego.

P. sędzia Ochocki przeniesiony został do Sądu Okręgowego **w Bydgoszczy.** Życzymy mu na nowem stanowisku takiego samego uznania dla jego pracy i zdolności jakie sobie zdobył w Gdyni.

Krwawy napad rabunkowy pod Kościerzyną.

Ofiara napadu walczy ze śmiercią.

Kościerzyna. Na zagrodę rolnika p. Gałdona w Nowym Bukówcu, powiat kościerski, dokonali narazie nieznani sprawcy napadu rabunkowego. Bandyci usiłowali dostać się do mieszkania przez wyjęcie szyby w oknie, przyczem zostali jednakże spostrzeżeni. Gdy syn p. Gałdona, usłyszawszy podejrzane szmery pod oknem, wyszedł przed dom, bandyci oddali do niego kilka strzałów, z których dwa były celne.

Kule trafiły syna p. G. w brzuch. Ranny straciwszy przytomność padł na ziemię. Bandyci, korzystając z ciemności, uszli w niewiadomym kierunku przez nikogo nie poznani. Ciężko rannego przewieziono autem do szpitala w Kościerzynie, gdzie walczy ze śmiercią. Niema nadziei utrzymania go przy życiu.

„Zakręt śmierci" pod Chojnicami.

Niemal okropna katastrofa samochodowa.

Chojnice. W miejscowości Męcikał, leżącej około 11 km od Chojnic, przy szosie do Kościerzyny, miała miejsce katastrofa samochodowa, która, mimo wysoce niebezpiecznej sytuacji, na szczęście nie pociągnęła za sobą strasznych skutków. Trzy osoby prawie że cudem uniknęły tragicznej śmierci na dnie rzeki. Przebieg wypadku przedstawia się następująco:

W kierunku Kościerzyny zdążało auto ciężarowe p. Stanisławy Bednarskiej z Chodzieży, kierowane zaś przez szofera Jana Woźnego z Chodzieży. Na aucie znajdowało się około 4000 kilo ładunku, przeznaczonego dla Gdyni. W miejscu, gdzie szosa biegnie wdół ku mostowi na rzece Brdzie, zwanem popularnie przez okoliczną ludność „zakrętem śmierci" z racji ostrego zakrętu tuż przy moście, w chwili kiedy auto znajdowało się na połowie mostu, wskutek defektu kierownicy samochód skierował się raptownie na prawo. Siłą zderzenia, dwa filary betonowe załamały się wpadając do 6 metrów głębokiej rzeki. Ostre zahamowanie samochodu zapobiegło temu, że samochód nie wpadł do rzeki z wysokiego mostu, mimo, że przednia część samochodu zawisła nad przepaścią. Był to krew w żyłach mrożący widok.

Zaalarmowani mieszkańcy pośpieszyli z pomocą, ratując samochód i znajdujące się w nim trzy osoby.

PIERNIKI
na czystym miodzie
Franboli
SKLEP FABRYCZNY: PLAC TEATRALNY

Z KRAJU.

Wilki na Polesiu. Na terenie gmin Manlewicze i Powursk pojawiły się stada wilków, które napadają na trzody nietylko na pastwisku, ale dobierają się do zagród.

Baloniki z Westfalji. Pod Kowlem spadło 7 baloników, związanych razem. Do baloników przywiązana była koperta z listem w języku niemieckim, którego treść w tłumaczeniu brzmi: „Kochany Znalazco! Bądź tak dobry i prześlij zpowrotem. Proszę podać dokładne miejsce znalezienia. Georg Symau , Lüdinghausen bei Münster in Westfalen.

W dniu 4 grudnia, jako w dniu św. Barbary, patronki górników, odbędzie się uroczystość odznaczenia 700 górników z terenu województwa śląskiego za długoletnią pracę w górnictwie.

Książę Radziwiłł woźnym. We Lwowie, w jednym z tamtejszych sądów ogłoszono w tych dniach konkurs na posadę woźnego. Stanowisko to uzyskał... książę Radziwiłł. Z przedłożonych dokumentów okazało się, że nowy woźny jest zubożałym, zrujnowanym, ale bezpośrednim potomkiem rodziny książęcej.

Jubileusz dziennikarza. Lwowski świat dziennikarski święcił 35-lecie pracy dziennikarskiej red. Henryka Cepnika, który jest autorem wielu prac literackich i historycznych.

Polski „Don Bosko". Ks. Antoni Puławski przybył w r. 1926 do Polski po 20-tu latach pracy duszpasterskiej w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Za oszczędności przywiezione z za oceanu zakupił w Strudze pod Warszawą 28 morgów ziemi i pięć budynków. Budynki te odrestaurował, częściowo rozbudował i urządził w nich zakład sierocy dla 230 opuszczonych chłopców. Przy zakładzie wybudował też piękny kościół pod wezwaniem bł. Andrzeja Boboli. Zakład powyższy wraz z kościołem, zabudowaniami gospodarskiemi, ziemią, urządzeniem itd. oddał wielkoduszny fundator na własność „Towarzystwa św. Michała Archanioła" t. j. „Michalitom", powołanym do życia przez śp. ks. Bronisława Markiewicza, polskiego „Don Bosko".

Niezwykłe odkrycie w dawnym „Cyrkule" rosyjskim. W Warszawie dokonano niezwykłego odkrycia. Mianowicie w gmachu przy ul. Krakowskie Przedmieście, gdzie mieszczą się obecnie biura wydziału technicznego zarządu miasta i związku pracowników samorządowych znaleziono szkielety ludzkie ze szczątkami kajdan. W gmachu tym mieścił się niegdyś komisarjat rosyjskiej policji t. zw. cyrkuł. Na szkielety natknięto się podczas robót w piwnicy. Istnieje przypuszczenie, że są to szkielety ofiar policji rosyjskiej, która nie chcąc wywozić z cyrkułu pomordowanych przez siebie ludzi, grzebała ich w lochach piwnicznych.

Zbrodnia, czy potrójne samobójstwo. Do hotelu „Polonja" w Warszawie przybyło trzech młodych ludzi ze Śląska: Brzeziński, Jagoda i Pasternak, zajmując wspólny pokój. W niedzielę w godzinach rannych służba hotelowa zaalarmowana została szeregiem strzałów rewolwerowych. Wyłamawszy zamknięte drzwi znalazła na ziemi 3 trupy lokatorów. O ile zdołano dotychczas stwierdzić, morderstwa dodokonał najstarszy wiekiem Brzeziński, który zastrzelił najpierw swych dwóch przyjaciół a następnie sam pozbawił się życia.

Drobne wiadomości.

— **Dom Ludowy w Zakrzewie.** W Zakrzewie odbyło się otwarcie polskiego Domu Ludowego. Dom Ludowy w Zakrzewie powstał dzięki wysiłkom ks. dr. Domańskiego, proboszcza tej wioski i niestrudzonego działacza społecznego, prezesa Związku Polaków w Niemczech.

— **Wagon motorowy z Turynu** zderzył się z pociągiem, zdążającym z Medjolanu. 50 osób jest rannych.

— **Dyrektor policji w Augsburgu, Eichner** został aresztowany. Równocześnie usunięto ze stanowisk 3 wyższych urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych Bawarji.

— **Nastroje antylitewskie w Prusach Wschodnich** znacznie wzrosły i głośne nawoływania do „porachowania się" z Litwinami są na porządku.

— **Skonfiskowano kowieńską „Rytas"** (Prawdę) za podawanie alarmującej wiadomości o koncentracji wojsk niemieckich na granicy litewskiej.

— **Po ustąpieniu Nowakasa** wymieniają jako najpoważniejszego kandydata na stanowisko prezesa dyrektorjum kłajpedzkiego hr. Zubowa, krewnego marszałka Piłsudskiego.

— **W Bremen** aresztowano 21 komunistów pod zarzutem rozpowszechniania bibuły komunistycznej.

— **Przybyła do Tylży** pierwsza partja wydalonych z obszaru kłajpedzkiego Niemców w liczbie 50 osób. Oczekuje się dalszych transportów.

— **Władze niemieckie** zatrzymały transport 5000 gęsi, przeznaczonych na eksport do Holandji i idących tranzytem przez Niemcy. Gęsi litewskie musiały być wywiezione inną drogą.

Kino Adria
Mostowa 9
Pocz. o g. 5.15, 7.15, 9.10

Dziś, we wtorek 4 b. m.
sensacyjna
PREMJERA
egzotycznego filmu

Mord w Trinidad

Tajemnica! Zbrodnia! Romans! Intryga! Egzotyka! Emocja! A wszystko nowe, ciekawe i frapujące! Film, który ogląda się z napięciem nie do opisania, a akcję jego śledzi się z zapartym oddechem od pierwszej do ostatniej sceny. (22662
Nadprogram: **Tyg. Paramountu i wesoła kreskówka**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 4 grudnia 1934 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Barbary, Piotra Chryzol. b. d. K.
Jutro: Anastazji, Sabby op.
Wschód słońca: godz. 7,57.
Zachód słońca: godz. 15,44.

Stan pogody

W całym kraju pogoda pochmurna i mglista z opadami. Cieplej. Umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie.

Termometr wskazywał dziś rano

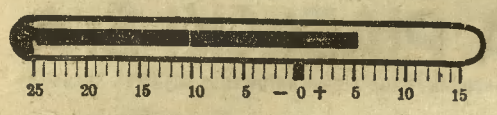

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK od 3—8 grudnia 1934 r.
Apteka pod Aniołem.
Apteka przy Placu Teatralnym.
Apteka Tarasiewicza.

„LEKTURA". wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54. **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, we wtorek **„SŁODKI KAWALER"** operetka L. Falla.

W środę znakomita komedja St. Kiedrzyńskiego **„TEN I TAMTEN"**, oklaskiwana gorąco nawet w ciągu akcji. Wyborny zespół z p. Zielińską na czele gra z humorem i werwą.

W czwartek **„WIKTORJA I JEJ HUZAR"** Abrahama.

W sobotę jako w dzień świąteczny dane będą trzy przedstawienia: o godz. 12,30 po cenach najniższych piękna bajka **„ROBINSON CRUZOE"**, po południu o godz. 16-ej przebojowy **„BAL W SAVOY'U"** po cenach zniżonych, wieczorem **„SŁODKI KAWALER"** L. Falla.

W niedzielę również trzy przedstawienia: o godz. 12,30 **„ZAKLĘTA KSIĘŻNICZKA"**, po południu o 16-ej **„PTASZNIK Z TYROLU"** operetka Zellera, wieczorem zaś **„WIKTORJA I JEJ HUZAR"** operetka P. Abrahama.

— **Na św. Mikołaja!** Pamiętać winni wszyscy, że najstosowniejszy, najlepszy i najtańszy podarunek dobrać może każdy w składzie „Tani Bazar" (Stary Rynek obok apteki). W wielkim wyborze zabawki, lalki własnej produkcji, galanterja itd. Prosimy o odwiedzenie naszego składu!

Bydgoszcz w krzywem zwierciadle.

Dobrze jest przyjrzeć się od czasu do czasu rzeczywistości bydgoskiej, trochę zniekształconej. Jak w krzywem zwierciadle.

Okazja po temu będzie za kilka dni. **Syndykat Dziennikarzy Pomorskich rozesłał już zaproszenia na nowy program Żywego Dziennika**, który wykonany będzie w sali malinowej „Pod Orłem" w najbliższą sobotę, 8 grudnia, o godz. 17.

Jaki program? Nie zadługi i nie zakrótki. W sam raz. A w każdym razie będzie wesoło.

A więc hasło na najbliższe dni:
Precz z nudą!
Wszyscy na Żywy Dziennik!
Jeśli nie chcesz, by o tobie mówiono zaocznie, przyjdź koniecznie sam!

— **Wielką atrakcją sezonu koncertowego w Bydgoszczy** będzie niewątpliwie w dniu 12 grudnia br. koncert Dubiskiej — sławnej skrzypaczki i znakomitego pianisty Łabuńskiego. Bilety w cenie od 0,75 zł — 3,— zł w przedsprzedaży w księgarni p. Gierynia i Idzikowskiego. Dochód na cele Polskiego Białego Krzyża.

Grypa, dreszcze, przeziębienie?
Przyjmij Togal. Tabletki Togal przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Również w cierpieniach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i głowy tabletki Togal dają dobre usługi. Do nabycia w najbliższej aptece.
22390

Na marginesie.

Tamtego tygodnia odbył się w Krakowie I. ogólny zjazd w sprawie reformy seksualnej... Rezolucje tego zjazdu muszą wywołać zdumienie i protesty zdrowo myślącego społeczeństwa. Dla informacji naszych czytelników podajemy niektóre „postulaty" tych kaducznych eugeników.

Więc przedewszystkiem zjazd żąda dobrowolnej, a także w razie potrzeby i przymusowej sterylizacji osobników, których potomstwo na podstawie praw dziedziczności mogłoby się stać szkodliwe dla społeczeństwa. Jak wiadomo Ojciec św. ten postulat eugeniczny jak najsurowiej potępił. Mimo to jest on ustawicznie przedmiotem rozważań i namiętnych dyskusyj, a w niektórych krajach (Niemcy) sterylizacja bywa nawet stosowana jako środek przeciw moralnemu zwyrodnieniu i fizycznemu skarłowaceniu rasy.

Dalej zjazd domaga się ułatwienia wczesnych małżeństw, równouprawnienia dzieci nieślubnych ze ślubnemi. To jest temat nadający się do dyskusji. Ale już trzeci punkt żądający regulacji urodzeń, jest znowu czemś, co wykracza przeciw zasadom wiary.

„Ustawa małżeńska (czytamy w rezolucji) powinna być oczyszczona z teologicznych wymagań i przestarzałych obyczajowych przepisów z przyznaniem pełnego prawa do rozwodu". — Byłoby to równoznaczne z wyłączeniem Kościoła od funkcji związanych z instytucją małżeństwa, a w każdym razie oznaczałoby to podkopanie wpływu na to tak doniosłe zagadnienie świata chrześcijańskiego. Gdzie jak gdzie, ale w Polsce postulaty tego rodzaju nie utorują sobie drogi do rzeczywistości.

„Każdy lekarz winien mieć prawo zapobiegania macierzyństwu ze względów nietylko zdrowotnych, lecz także gospodarczych i społecznych" — brzmi dalsze wskazanie zjazdu eugeników. Jest to stara jak świat piosenka, której niezmordowanym heroldem jest Boy-Żeleński, a która znalazła już należytą odprawę w odruchu zdrowo myślącego społeczeństwa. Nowszem natomiast jest hasło, że „wychowanie chłopców i dziewcząt należy oprzeć nie na normach teologicznych, lecz na wskazaniach socjologji i biologji, a program szkolny powinien obejmować higjenę seksualną i eugenikę".

Ładnie byśmy wyglądali, gdyby te wszystkie postulaty stały się u nas prawem! Od podobnych teorji odstąpili już nawet bolszewicy, którzy przecież za główny cel wychowania młodych pokoleń postawili sobie deprawowanie młodzieży!

W tej całej historji jest tylko jedna pocieszająca rzecz. Oto zjazd ogłosił swoje rezolucje anonimowo. Nikt z panów reformatorów prawa małżeńskiego i życia seksualnego nie miał jakoś odwagi podpisać się pod te pomysły i wymysły. Dowodziłoby to, że ich autorowie sami się wstydzą swych reformatorskich kawałów na tem polu.

— **I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy** podaje do publicznej wiadomości, że w związku z pracami przygotowawczemi do nowej klasyfikacji gruntów, Kierownik Działu Katastralnego tego Urzędu (na powiat i miasto Bydgoszcz) będzie przyjmował interesantów w sprawach pomiarowych **tylko w czwartki, piątki i soboty od godziny 11-ej do 13-ej**, we wszystkich zaś innych sprawach, dotyczących katastru będzie Dział Katastralny przyjmować interesantów w tych samych godzinach przez cały tydzień.

Naczelnik Urzędu (—) Pawłowski.

— **Bezrobotny zgubił zasiłek.** Jan Bednarczyk zgubił w poniedziałek na ul. Grunwaldzkiej 39 zł, otrzymanych jako zasiłek na miesiąc grudzień dla siebie i córki. Ponieważ to jest jedyny środek utrzymania rodziny, znalazca zechce oddać tę kwotę w Redakcji „Dziennika Bydgoskiego".

— **Koło Przyjaciół Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej im. gen. Marjusza Zaruskiego.** Roczne walne zebranie odbędzie się w czwartek, 6 bm. o godz. 6,30 w hotelu „Lengning".

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W środę, dnia 5 grudnia br. odbędzie się zebranie Chrześc. Związku Czeladzi Rzeźnickiej w hotelu Lengning.

Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

CH. Z. M. P.
„ODRODZENIE"

W środę 5 bm. o godz. 19-ej wieczór literacki, rozmaitości (herbatka) w lokalu ul. Poznańska 14 m. 6.

Od lat 35 w służbie dziecka Puder Bebe Szofmana

Nowy proces inżyniera Rolbieskiego

Rozprawa obliczona na trzy dni. — Powołano trzech rzeczoznawców z dziedziny księgowości. — Co przyniósł pierwszy dzień wielkiego procesu.

Bydgoszcz, 4 grudnia.

Jeszcze nie przebrzmiały echa głośnego sześciodniowego procesu przeciwko p. inżynierowi Rolbieskiemu, który jak wiadomo zakończył się uwolnieniem od winy i kary a już znowu znalazł się we wczorajszy poniedziałek na wokandzie nowy wielki proces przeciwko temu samemu. We wielkiej sali sądu okr. przed stołem sędziowskim cały stos ksiąg handlowych. Powołano trzech rzeczoznawców z dziedziny księgowości pp. **Marciniaka** z Poznania, **Pacoszyńskiego** z Gdyni i **Jezuitkowskiego** z Bydgoszczy. Bronią oskarżonego znani bydgoscy obrońcy **p. mec. Sawicki i mec. dr. Kuziel.**

W skład trybunału wchodzą jako przewodniczący **wiceprezes sądu okręgowego p. Wojtynowski**, a jako wątanci sędziowie okręgowi pp. **dr. Kułakowski i Arndt.** Oskarża prokurator sądu apelacyjnego w Poznaniu **dr. Konieczny.**

Zainteresowanie publiczności bardzo słabe. Nie każdego bowiem interesuje proces, mający za główny przedmiot zawiłe i sporne kwestje księgowania. Proces obliczony jest na trzy dni.

Na początku rozprawy obrońca mec. Sawicki stawia wniosek o **wykluczenie biegłego Marciniaka i biegłego Jeznitkowskiego.** Sąd po krótkiej naradzie postanowił z pewnych względów **wykluczyć jedynie rzeczoznawcę Jezuitkowskiego**, Marciniaka natomiast pozostawił.

Następuje odczytanie obszernego aktu oskarżenia, obejmującego kilkanaście stron pisma maszynowego.

O co oskarża się dyr. Rolbieskiego

W streszczeniu główne punkty aktu oskarżenia przedstawiają się jak następuje:

I. Dyr. Rolbieski oskarżony jest o to, że jako jedyny członek zarządu firmy „Karbid Wielkopolski" Sp. Akc. działał na jej szkodę, przywłaszczając sobie w okresie od listopada 1926 do lipca 1929 roku sumę 109.110,04 zł a mianowicie jakoby zawarte w powyższej sumie 45.000 zł i 44.000 zł należały się mu z tytułu tantjemy za rok 1926 i 1927 a kwota 20.110,04 zł z tytułu obrotów papierami wartościowemi.

II. że jako jedyny członek zarządu „Karbidu" w wykonaniu swego obowiązku sporządzenia i złożenia władzom nadzorczym bilansu, rachunku zysków i strat oraz dokładnego piśmiennego sprawozdania z działalności spółki za rok 1933 przedstawił w dniu 23. 3. 1934 r. radzie nadzorczej a w dniu 15. 5. 34 r. walnemu zgromadzeniu akcjonarjuszów jako władzom wymienionej Sp. Akc. dane świadomie nieprawdziwe oraz dane te świadomie ogłosił w „Monitorze" — podając

a) w bilansie za r. 1933 w aktywach pozycji „efekty" łączną wartość tychże w sumie 216.486,19 zł przez wliczenie w sumę tą kwoty **162.784,04 zł** jako równowartość **3.204 sztuk akcyj Banku Stadthagena wówczas, gdy akcje te jako pochodzące od instytucji znajdującej się w postępowaniu upadłościowem były bezwartościowe;**

b) w bilansie za rok 1933 w aktywach pozycji „wątpliwe pretensje" w sumie 71.536,20 zł przez wliczenie w sumę tą całość pretensji od upadłych firm B. M. Stadthagen, H. Löhnerta, St. Grabianowski i Arkona, wówczas gdy należności te przedstawiały rzeczywistą wartość 32.964,38 zł i

c) nie wykazując w bilansie za r. 1933 w pasywach zobowiązań wymienionej spółki Karbid wobec Skarbu Państwa, z tytułu 1) państw. pod. doch. za rok 1928 w kwocie 15.540 zł, 2) mandatu karnego za nieprawidłowe zeznania o

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Wiktorja i jej huzar"

operetka w 3 aktach P. Abrahama.

„Wiktorja i jej huzar" należy do rodzaju operetek, które w dobrem wykonaniu zawsze liczyć mogą na pełne powodzenie. Bydgoszcz poznała już operetkę Abrahama przed kilku laty i z wspomnieniem jej łączy nazwiska ulubionych w owym czasie artystów, którzy w „Wiktorji" właśnie zyskali sobie bodaj największy poklask. To też wielu szło na sobotnią premjerę z odrobiną niepewności i obawy, czy też nowy zespół nie sprawi im rozczarowania, czy też dadzą z siebie to, co dali dawniejsi? I z wielką radością oglądało się później rozjaśnione twarze tych nieufnych, z prawdziwą satysfakcją słyszało się urywki zdań, świadczących o ogólnem zadowoleniu, jakie publiczność z przedstawienia wyniosła. Tak, nie ulega już dziś wątpliwości, że i nowy zespół zdobył zdecydowanie publiczność, zrobił to może w sposób nieco inny, niż „tamci", ale zrobił niemniej pewnie i przekonywująco.

*

„Wiktorja" w ujęciu **Nochowicz** była postacią, jaką się długo pamięta. Dramat swego serca umiała odtworzyć w sposób tak szczery i bezpośredni, że zatracało się niekiedy świadomość dystansu, jaki dzieli rzeczywistość życiową od operetkowej fabuły. Silną postacią w poważnej części akcji operetki był także **Rewkowski**, ambasador amerykański i niefortunny mąż Wiktorji. I on umiał odsłonić wielką szlachetność swego serca bez sztucznego patosu i utartego szablonu; uczynił to z prostotą i skromnością, jaka zawsze towarzyszy największym poświęceniom. **Fontanówna** była tak rozkoszną w swej naiwności Japoneczką, że trudno było niemal pogodzić się z raptowną metamorfozą, jakiej uległa na gruncie europejskim. Zbyt szybka europeizacja wpłynęła ujemnie na jednolitość typu i przedstawiła nam jedną postać o dwu obliczach, mających mało rysów wspólnych.

Abstrahując jednak od tego, nieświadomego może rozdwojenia roli, przyznać trzeba, że Fontanówna zajaśniała tym razem całym blaskiem swego niepospolitego talentu aktorskiego. Na tle tragizującej akcji operetki była zjawiskiem o wielkiej sile i świeżości dobrego kontrastu. W trzeciej roli żeńskiej wystąpiła **Kałczanka.** Ambitna ta artystka kroczy wytrwale naprzód, wzbogacając stale swój już bogaty majątek aktorski o coraz to nowe zdobycze. W oparciu o swój świeży i silny głos, oraz dobre warunki zewnętrznej prezencji, artystka ta zapewne nieprędko ustanie w swej progresyjnej pracy nad sobą.

W rolach męskich, obok wymienionego już Rewkowskiego wystąpili **Iwański i Rychter.** Obaj uzupełniali harmonijnie wspaniały zespół kobiecy, choć nie ujmując im nic z istotnej wartości przyznać trzeba, że musieli się niekiedy dobrze wspinać na palcach, by dosięgnąć poziomu swych partnerek. **Folański** w roli ordynansa zaprezentował się bodaj ze swej najlepszej strony. Unikał, co szczególnie podkreślić należy, szarży i przesady, choć niekiedy trudno mu było powstrzymać się od swoich ulubionych dygresji i aktualnych „kawałów". **Dowmunt** zabawiał dobrym dowcipem, jako groteskowy węgierski burmistrz, a także jako reżyser zasłużył na najwyższe uznanie.

Słabszą stroną wykonania była orkiestra. Przewaga instrumentów dętych (blacha!) nad kwintetem smyczkowym, na skutek nadużywania efektów dynamicznych była tym razem więcej, niż rażąca.

W partjach wokalnych na planie pierwszym stało znów trio kobiece, a szczególnie **Nochowicz** wybijała się tu zdecydowanie. Bardzo efektowny taniec kaukaski wykonała para: **Fabian — Popielewska.** Dyrygował **Sillich**, wykazując już znacznie więcej, niż w pierwszym występie opanowania i serca dla nowej pracy.

Alf. Rösler.

Kino Marysieńka Pocz. o 5, 6.30 i 9.

Dziś premjera! Potężne arcydzieło sowieckie wykonane całkowicie w języku rosyjskim pod t.

Petersburskie noce

Prześliczne zdjęcia „białych nocy" nad Newą! Cudne gagi dźwiękowe!

Bunt w Szanghaju Fay Wray i Spencer Tracy

dochodzie za 1928 r. w kwocie 70.000 zł, 3) podatku od uposażeń 40.181,88 zł — razem 125.581,88 zł i

III. że jako jedyny członek zarządu S. A. Karbid w r. 1933 i początkach 1934 r. przez wykazanie w bilansie za r. 1933 zysków w kwocie 179.746,75 zł, wówczas gdy w rzeczywistości istniała strata w wysokości 147.191,08 zł działając na szkodę spółki **pobrał nieprawnie dla siebie tantjemę w wysokości 18.000 zł.**

Pokrótce zatem zarzuca się dyr. Rolbieskiemu: **niezgodne z ustawą sporządzenie bilansu za rok 1933, nierealność bilansu przez zamieszczenie akcyj bezwartościowych i pretensyj nieściągalnych, niewciągnięcie do bilansu płatnych podatków oraz nadmierne pobranie tantjem bez zgody Rady Nadzorczej.**

Co mówi oskarżony dyr. Rolbieski

Do winy zupełnie się nie poczuwam i wyjaśniam: Jako jedyny członek zarządu firmy „Karbid Wielkopolski" sporządziłem bilans za rok 1933 **według mej najlepszej wiedzy i doświadczenia kupieckiego.** Zaznaczam, że zarówno z wykształcenia jak i pracy całego mego życia jestem technikiem i nigdy żadnej uczelni handlowej wzgl. kursów księgowości nie kończyłem, wobec czego o księgowości i bilansowaniu mam tylko powierzchowne wiadomości, i sprawy te prowadzi niemal samodzielnie **prokurentka firmy p. Wanda Michalska.** Ona też, a nie ja, przygotowała materjał do bilansu firmy „Karbid Wielkopolski" za rok 1933 i to na podstawie osobiście przez siebie prowadzonych ksiąg handlowych. Moja rola polegała tylko na przedłożeniu Radzie Nadzorczej projektu bilansu przygotowanego przez p. Michalską, a po zbadaniu tegoż przez Radę Nadzorczą i zaprzysiężonego znawcę księgowości Andrzeja Burzyńskiego, bilans podpisałem jako członek zarządu i przedłożyłem tenże wraz ze sprawozdaniem rocznem Walnemu Zgromadzeniu akcjonarjuszów spółki do zatwierdzenia, co też nastąpiło na Walnem Zgromadzeniu dnia 15-go maja 1934 r.

Akcje Banku M. Stadthagen

w ilości 3.204 sztuk nabył „Karbid Wielkopolski" w latach 1926—1928 jako częściową lokatę własnego kapitału rezerwowego, przyczem przy nabyciu tych akcji kierowałem się nietylko całkowicie pewną dla spółki lokatą, lecz również interesem społecznym, gdyż groziło przejście tych akcyj **w ręce kapitału zagranicznego.**

W bilansie za rok 1932 akcje Stadthagena wartości nominalnej 320.400 zł figurowała jeszcze kwota 323.544,04 zł, to jest według ceny nabycia tychże akcji przez „Karbid Wielkopolski". Ponieważ jednak Bank Stadthagen w kwietniu 1932 r. ogłosił upadłość, przeto zarząd i Rada Nadzorcza uznały za stosowne, część wartości książkowej tychże akcji odpisać na straty, co też nastąpiło i to o kwotę 135.000 zł w dniu 31 grudnia 1932 r., tak, że w bilansie otwarcia na dzień 1 stycznia 1933 r. figurowała już zmniejszona wartość tychże akcji, a mianowicie... 162.784,04 złotych.

Odpisane na straty akcje władze skarbowe doliczają jako zysk

Spółka mogła bez trudu i kwotę 162.784,02 zł stanowiącą wartość akcyj odpisać na straty w bilansie za rok 1933, jednak powstrzymały nas od tego następujące okoliczności: Władze skarbowe, badając dla celów podatku dochodowego bilans Spółki za rok 1932 — w którym odpisano na stratę kwotę 136.000 zł — na akcjach Stadthagena, **odpisu tego nie uznała — jako przedwczesnego** — twierdząc, że **likwidacja upadłości banku jeszcze nie jest ukończoną,** a przez to samo brak podstawy faktycznej i prawnej do odpisania w bilansie akcji Stadhagena na straty, jako bezwartościowych. W związku z tem, do wykazanego przez „Karbid" zysku z roku 1932 — **doliczyły władze skarbowe odpisaną kwotę** co naraziło spółkę na **uiszczenie wyższego podatku dochodowego w kwocie około 60.000 zł.**

Figurującą w bilansie kwotę 25.928,77 zł, stanowiącą pretensję **do firmy Löhnert,** uważa oskarżony za **zupełnie realną,** gdyż w bilansie likwidacyjnym aktywa przewyższają pasywa.

Księgowanie podatków.

Rzekomo zaległych podatków wzgl. kary podatkowej nie wstawiono do stanu biernego bilansu za rok 1933 z następujących powodów:

Kwota 15.400 zł **dodatkowego wymiaru podatku dochodowego za rok 1928(!)** nie może absolutnie obciążyć **okresu gospodarczego roku 1933,** albowiem nie odnosi się ona do tego okresu i jako nadzwyczajny rozchód winna być pokryta — albo z funduszu zapasowego — albo też z bieżących dochodów i to wedle dnia rzeczywistego zaksięgowania — co miało też miejsce w dniu 1 stycznia 1934 r. Zresztą wymiar tego podatku uważałem za niesłuszny i został on zaskarżony do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, zaś aż do czasu rozstrzygnięcia tej skargi kwota 15.400 zł figuruje na koncie przejściowem i stosownie do ogólnie nieprzyjętej praktyki.

Również i nakaz płatniczy z tytułu podatku dochodowego **od uposażeń za lata 1924—1927** nie mógł obciążyć jako dług **okresu bilansowego 1933 roku,** co już wynika z samych dat. Ten nakaz zapłaty doręczony został poza tem spółde **dopiero w styczniu 1934 r.,** a ponieważ bilans sporządza się na dzień 31 grudnia 1933 r., przeto w żadnym wypadku kwoty 40.181,88 nie można było księgować, w grudniu 1933 r., gdyż przy tego rodzaju księgowaniu, władza skarbowa musiała księgi handlowe uznać za nieprawdziwe a nawet nierzetelne.

Co do kwoty 70.000 zł wymierzonej grzywny przez Izbę Skarbową za rzekome niewłaściwe złożenie zeznania o dochodzie Spółki w roku 1928 zaznaczam, że kara ta wymierzoną została nie firmie „Karbid Wielkopolski" lecz mnie osobiście jako członkowi zarządu tejże firmy i brak było wszelkiej podstawy do wstawienia tej kwoty w stan bierny bilansu za rok 1933. Zresztą i ta kwota została przez mnie reklamowaną i spodziewam się jej zwrotu.

Reasumując stwierdzam, że **w bilansie za rok 1933 nie przedstawiłem żadnych nieprawdziwych danych,** a tem bardziej nie mogłem uczynić tego świadomie, gdyż jako najpoważniejszy akcjonarjusz sam jestem wysoce zainteresowany w tem, aby spółka nie poniosła niepotrzebnych strat.

Pod stałą kontrolą sędziego Wolskiego.

Zauważyłem wreszcie, że wiosną 1934 r. w okresie przygotowania bilansu za rok 1933 byłem osobiście jak i cała firma „Karbid Wielkopolski" pod stałą niemal kontrolą **p. sędziego apelacyjnego śledczego Wolskiego,** który co kilka tygodni zarządzał zabranie z firmy bieżących ksiąg handlowych a nawet projektu bilansu 1933 r. wraz z załącznikami i nie do pomyślenia jest, aby w tych warunkach faktycznych miał dopuścić się świadomie zestawienia bilansu zawierającego nieprawdziwe dane przedmiotowe.

W końcu oskarżony stwierdza, że sumy 44.000 zł i 45.000 zł pobrał jako dodatkowe wynagrodzenie **za zgodą i uchwałą Rady Nadzorczej,** tak samo i tantjemę w wysokości 18.000 zł.

Po tem obszernem oświadczeniu oskarżonego dyr. Rolbieskiego sąd przesłuchał cały szereg świadków. Jako pierwszy zeznaje **zaprzysiężony rewizor ksiąg p. Andrzej Burzyński,** który działając — jak stwierdza — na podstawie uchwały Rady Nadzorczej „Karbidu" sporządził bilans za rok 1933. Jeżeli chodzi o ocenę bilansu ze stanowiska finansowego, to jest on jak na obecne ciężkie czasy nadzwyczaj dobry. Dalej świadek stwierdza, że suma akcyj Stadthagena może być nierealną, ale gdyby ją odpisano na straty, wówczas **mogłoby nastąpić podwójne opodatkowanie przez władze skarbowe.** Takie wypadki bowiem już miały miejsce. Przy zaległych podatkach szukać można jakichś nadzwyczajnych źródeł pokrycia.

Zarządca masy upadłościowej **p. St. Niewitecki** wyjaśnił sytuację Banku Stadthagena w 1933 r. i stwierdził, że dałoby się jeszcze zrealizować 25—30% płynnej masy majątkowej Stadthagena, skoro udałoby się korzystnie sprzedać Löhnerta.

Świadek **adwokat Cisewski** zeznał, że oskarżony musiał być dobrze poinformowany o stanie masy upadłościowej Stadthagena.

Prokurentka „Karbidu Wielkopolskiego" p. **Michalska** wyjaśnia technikę księgowania i stwierdza, że **księgowano zawsze w „Karbidzie" podatki w chwili rzeczywistej zapłaty a nie w dniu otrzymania nakazu płatniczego.**

Dziś we wtorek o godz. 9 dalszy ciąg rozprawy.

Wyrabiane całkowicie w Dziedzicach, Śląsk Ciesz.
20593

Spożywcy czekolady
muszą wybierać taką, która przynosi korzyść zdrowiu. Czytajcie więc jaka zawartość jest podana na opakowaniu czekolady firmy:
19671
A. PIASECKI S. A.
wyprodukowane z gwarantowanie czystych surowców

— **W miejskim przytułku dla bezdomnych** (na Jagiellońskiej) okradziono lakiernika Zawadzkiego. Skradziono mu płaszcz i obuwie. Co to za porządki?

Zkon w klasztorze Franciszkanek Najśw. Sakramentu.

Dnia 2 grudnia zmarła jedna z sióstr klasztoru przy ul. Gdańskiej S. Marja Józefa w 43 roku życia swego.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w środę, o godz. 9 rano, poczem nastąpi pogrzeb na cmentarz farny.

DZIAŁ SPORTOWY

REZERWA WARTY BIJE MISTRZA BOKSERSKIEGO WROCŁAWIA.

Z Poznania donoszą: Z okazji jubileuszu Warty poznańskiej rozegrany został w Poznaniu mecz bokserski pomiędzy rezerwą poznańczyków, a mistrzem Wrocławia ABC. Zwyciężyła Warta w stosunku 10:6. Walki stały na niskim poziomie, przyczem obie drużyny walczyły dość prymitywnie.

W drugiem bokserskiem spotkaniu, pomiędzy drużynowym mistrzem Berlina Oberspree a mistrzem Polski Wartą, zwyciężyła drużyna poznańska w kompromitującym dla berlińskiego zespołu stosunku 14:2. Niemcy przegrali wszystkie spotkania i zdołali zaledwie wywalczyć dwa remisy.

Poniedziałkowa prasa niemiecka o zwycięstwie Krakowa

Berlin. (PAT) Zwycięstwo krakowskiej reprezentacji w Berlinie wywołało bardzo duże wrażenie. Jeszcze w niedzielnych dziennikach niemieckich można było wyczytać zapewnienia, że drużyna berlińska ma realne szanse zwycięstwa. Podkreślano specjalnie duże walory reprezentacji berlińskiej, które ujawniły się podczas jej spotkania z drużyną narodową Niemiec. Tem większe było wrażenie zwycięstwa Polaków. Pierwsze wydania poniedziałkowych dzienników berlińskich podają pierwsze krytyczne oceny niedzielnego meczu.

„Der Montag" pisze: Zwycięstwo Polaków jest zupełnie zasłużonem. Wyższość ich nie dopuszcza żadnych wątpliwości. Goście polscy nie mieli ani jednego słabego punktu. Byli pod każdym względem lepsi od reprezentacji berlińskiej. Gra Polaków była szybka, mądra, taktycznie i wzorowo rycerska. Dziennik wskazuje na pomoc, jako na najlepszą część drużyny polskiej. Cała jedenastka wywarła dzięki swej jednolitości oraz szybkości i precyzji podawania piłki nadzwyczajne wrażenie.

„Montag Post" wyraża również uznanie polskiej pomocy. Drużyna krakowska pozostawiła jak najlepsze wrażenie, będąc niewątpliwie lepszą od berlińskiej. Tytuł artykułu „Montag Post" brzmi: „Niemiecka taktyka przeciwko wiedeńskiemu stylowi".

POWRÓT REPREZENTACJI PIŁKARSKIEJ KRAKOWA.

W poniedziałek po południu wróciła do Krakowa z Berlina zwycięska reprezentacja piłkarska Krakowa. Drużynę witano owacyjnie na dworcu. W salonie recepcyjnym przemawiali w imieniu prezydenta miasta radca dr. Kwieciński, kierownik Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. płk. Wójciki i wiceprezes Krakowskiego Okręgowego Piłki Nożnej p. Statter, podkreślając, że zwycięstwo reprezentacji Krakowa w Berlinie ma doniosłe znaczenie propagandowe dla Polski, a zwłaszcza dla Krakowa, jako kolebki sportu polskiego.

CRACOVIA PRZEGRYWA Z GARBARNIĄ.

Rozegrany w Krakowie mecz towarzyski pomiędzy ligowemi drużynami Cracovji i Garbarni, zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Garbarni w stosunku 2:0.

LEGJA ZWYCIĘŻA POLONJĘ 2:1.

Na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie odbył się towarzyski mecz piłkarski pomiędzy ligowemi drużynami Polonji i Legji. Zwyciężyła Legja 2:1 (1:0).

7 ZWYCIĘSTW POLSKICH SPORTOWCÓW NAD NIEMIECKIMI.

W ubiegłą sobotę i niedzielę polscy sportowcy odnieśli 7 zwycięstw nad drużynami niemieckiemi.

W Berlinie Kraków pokonał piłkarzy Berlina 1:0.

W Katowicach hokeiści polscy wygrali z berlińskiem Brandeburger S. S. 2:0.

W Poznaniu Warta rozgromiła bokserskiego mistrza Berlina Oberspree 14:2.

Druga drużyna Warty pokonała mistrza bokserskiego Wrocławia ABC. 10:6.

W Grudziądzu reprezentacja bokserska Prus Wschodnich przegrała z miejscową reprezentacją 5:11.

W Bydgoszczy reprezentacja Pomorza odniosła również zwycięstwo nad Prusami Wschodniemi 9:7.

Miljonowa rodzina Lingwafonistów.

Nasza **akcja** ułatwienia naszym czytelnikom nabycia kursów języków obcych Linguaphone, **zbliża się ku końcowi.** Wyniki jej są ze wszechmiar **zadowalające,** okazuje się bowiem jak liczne rzesze **pragną tej nauki** i chętnie z niej korzystają, o ile im się **to ułatwi.**

Z wielu stron zapytywano nas, co to jest Instytut Linguaphone i gdzie on się znajduje. Otóż Instytut ten jest **w Londynie,** gdzie przebywa twórca tej metody **Roston.** Instytut zajmuje się **wyłącznie szerzeniem nauki języków** przy pomocy płyt gramofonowych. Kursami objęte są niemal **wszystkie języki europejskie,** z polskim włącznie, esperanto, następnie język chiński, perski, boerski i inne, a na ukończeniu jest kurs języka hebrajskiego. Około **200 profesorów uniwersytetów** całego świata współpracuje **naukowo** z Instytutem, który posiada swe oddziały we **wszystkich cywilizowanych krajach,** a według ostatnich obliczeń, uczy się dziś tą metodą **około miljona ludzi.**

Kursy Linguaphone służą jako środek pomocniczy **w kilkunastu tysiącach szkół, w samej Polsce już w 360 szkołach,** na podstawie **oficjalnego zalecenia Min. W. R. i O. P.** Nasze **Ministerstwo Spraw Wojskowych zaleciło** je do użytku oficerów i podoficerów W. P. **rozkazem** z dnia 20. XI. 1932 r.

Jak z powyższego wynika, jest dziś Instytut Linguaphone jedną **z najpotężniejszych instytucji kulturalnych,** z olbrzymim zasięgiem terytorjalnym i osobowym. **Najwybitniejsze umysły** zaznajomiły się z metodą Linguaphone i **wyrażają się o niej z najwyższem uznaniem: B. Shaw, H. G. Wels, Sinclair Lewis, M. Maeterlinck,** u nas **Sieroszewski, Makuszyński, Słonimski, Winawer** i w. in.

Powiększenie zastępu uczących się tą znakomitą metodą liczną rzeszą naszych czytelników, jest tedy celem naszej akcji, która im to ma w szerokiej mierze ułatwić.

Do redakcji Dziennika Bydgoskiego w Bydgoszczy

Niniejszem zamawiam kurs Linguaphone języka francuskiego — lub angielskiego — lub niemieckiego na płytach gramofonowych, po cenie obniżonej, według niżej oznaczonego przezemnie sposobu zapłaty. Jednocześnie zamawiam gramofon odpowiadający ściśle podanemu opisowi.

I. Cena samego kursu Linguaphone
za gotówkę . . . . . **zł 155.-**
na raty a) 5 rat miesięcznych po **zł 33.-**
b) 9 rat miesięcznych po **zł 20.-**

II. Kurs wraz z gramofonem za gotówkę **zł 280.-**
na raty a) 9 rat miesięcznych po **zł 37.-**
b) 12 rat miesięcznych po **zł 26.-**

(Niepotrzebne wykreślić)

Pierwszą ratę wpłacę gotówką zaraz po przyjęciu mego zamówienia, na pozostałe zaś raty prześlę pokrycie wekslowe.

Imię i nazwisko.....

Zawód .....

Dokładny adres.....

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja", hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Kawiarnia „Europa", Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety:

„Oaza", pierwszorzędny kabaret, Pomorska 19.

Gdzie i co kupię?

O. Neuman, Stary Rynek 14. Praktyczne podarki gwiazdkowe. Nowości na karnawał. Jedwabie, towary wełn., bawełn., swetry, trykotaże, firany, kołdry, chodniki. Najtaniej.

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski S. z o. p. Długa 22. Zegarki, biżut.

F. A. Matz, Stary Rynek 19 i Śniadeckich 49. Nadeszły ostatnie nowości w materjałach wełnianych, damskich i męskich. Materjały bawełniane, swetry, trykotaże w olbrzymim wyborze. Ceny bezkonkurencyjne.

Żyrandole, radjo, żelazka, wszelkie materjały radjo- i elektrotechniczne poleca **A. Marciniak,** Bydgoszcz, Długa 6, tel. 13-43.

Marjan Susała, St. Rynek 19, tel. 1128 — poleca pończochy, skarpety, rękawiczki, swetry, trykotaże, wełny pończosz., swetrowe.

Piekarnia i cukiernia **Zygmunt Kunkiel,** Długa 2 poleca na święta pierniki najlepszej jakości, własnego wyrobu. Wyborowe pieczywo i ciastka. Przyjmuje zamówienia na torty. Ceny konkurencyjne.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw - szybko, czysto i tanio.

Zbrodnicze niechlujstwo sprowadziło śmierć

na rodzinę biednego robotnika w Bydgoszczy.

Wstrząsająca tragedja rozegrała się na Szwederowie.

(kj) Jak grom z jasnego nieba spadła wczoraj na Bydgoszcz hiobowa wieść o **śmiertelnem zatruciu całej rodziny po spożyciu mięsa, zakupionego w pewnym sklepie rzeźnickim, zaopatrywanym przez jedną z miejscowych firm eksportujących bekon.**

Na temat strasznego zatrucia podawano sobie z ust do ust najfantastyczniejsze szczegóły, wskazujące na **ogrom nieszczęścia, jakiemu uległa 4-osobowa rodzina robotnicza zamieszkująca na Szwederowie.**

Do redakcji naszej wpłynął pierwszy alarm o nieszczęściu już w południe, zaledwie **w kilka minut po ukazaniu się na mieście „Dziennika Bydgoskiego".**

Natychmiast uruchomiliśmy nasz aparat sprawozdawczy, by zasięgnąć wiarogodnych informacyj.

Szczegóły zebrane przez naszych reporterów od osób wiarogodnych są następujące:

Przy ul. Orla pod nr. 41 skromne mieszkanko, oznaczone liczbą 4, odnajmowała **rodzina robotnika, zatrudnionego w Taborze Miejskim, 60-letniego Marcina Brakowskiego.** W dwóch małych pokoikach zamieszkiwał Brakowski wraz z żoną i zamężną córką Moniką Grodzką wraz z mężem jej Grzegorzem.

W sobotę Brakowska **zakupiła w pewnym sklepie rzeźnickim sprzedającym odpadki bekonowe, białą kiełbasę oraz pośledniego gatunku mięso.** Zakupione mięso spożyła rodzina Brakowskich częściowo na obiad, a resztę na podwieczorek.

Już wieczorem uskarżała się Monika Grodzka sąsiadom na **dziwne mdłości.** Również pozostali **członkowie familji skarżyli się na boleści, jednak nie przywiązywali do nich żadnej większej wagi.**

Monika Grodzka napiła się mleka, a rodzicom i mężowi przyrządziła lekarstwo według domowej recepty. W ciągu nocy stan wszystkich czworga osób **pogorszył się znacznie.**

W niedzielę **wszyscy stracili już przytomność.** O skutkach zatrucia jakiemu uległa rodzina Brakowskich, dowiedziano się jednak **dopiero w poniedziałek.**

Kiedy o godz. 10 przed południem brat Grodzkiego zapukał według zwyczaju do drzwi mieszkania Brakowskich, ażeby u nich zjeść śniadanie, **zdziwił się, że nikt mu nie otwiera.** Zaniepokojony był przedewszystkiem charakterystycznemi szmerami, które dochodziły **od wewnątrz mieszkania.** Grodzki wszczął alarm i zwołał sąsiadów. Drzwi wejściowe wyważono przemocą. Widok, który przedstawiał się przybyłym, był **naprawdę wstrząsający.** W sypialni na łóżkach i na podłodze **leżały bezwładne cztery ciała ludzkie.** Tylko stara Brakowska **zrywała się na wpółprzytomna z łóżka, nie miała jednak dość sił, ażeby wstać.** Przy pomocy sąsiadów Brakowska podejść mogła do okna. Świeże powietrze ocuciło ją tylko na chwilę. **Nieludzkim obłędnym krzykiem Brakowska wypowiedziała całą tragiczną prawdę: Zatruliśmy się kiełbasą, którą zakupiłam w „bekonie".**

Stan zatrutych był tak poważny, że nie było ani chwili do stracenia. Telefonicznie wezwano **pogotowie ratunkowe,** które z rekordową szybkością zjawiło się na miejscu nieszczęścia. Lekarz stwierdził, że najmłodsza z zatrutych osób, **20-letnia Monika Grodzka już nie żyje.** Młody jej organizm nie zdołał przezwyciężyć jadu, jaki zawierało nieświeże mięso.

Zwłoki zmarłej przewieziono do kostnicy przy szosie Szubińskiej. Brakowskich i Grzegorza Grodzkiego, dających jeszcze pewne oznaki życia, odstawiono samochodem pogotowia **do szpitala Djakonisek.**

Mimo troskliwej opieki lekarskiej, **wszyscy troje do późnego wieczora nie odzyskali przytomności.** Dopiero pod wieczór Grodzki odzyskał przytomność na tyle, że mógł już złożyć krótkie zeznanie do protokółu policyjnego.

Według ostatnich naszych wiadomości stan starego Brakowskiego jest **beznadziejny,** natomiast Brakowską i Grodzkiego uda się, być może, **utrzymać przy życiu.**

W całej tej tragicznej sprawie energiczne dochodzenia przeprowadza wydział śledczy pod osobistem kierownictwem okręgowego sędziego śledczego.

O wyniku tych dochodzeń, które narazie nie są jeszcze znane, nie omieszkamy czytelników naszych natychmiast poinformować.

—::—

Z życia towarzystw.

Wtorek, dnia 4-go grudnia 1934 r.

Godz. 19: Sokół Żeński. Dziś, wtorek ręczne robótki w sekretarjacie. Uprasza się o liczny udział.

— **Zw. Weteranów Powst. Narodowych R. P. z r. 1914 19 Koło Bydgoszcz** zebranie plenarne, w sali Resursy Kupieckiej.

— **Hallerczycy** zebranie miesięczne w Resursie Kupieckiej.

Godz. 19,30: B. K. S. „Polonja" sekcja Pań. Gimnastyka w sali Konarskiego.

Godz. 20: Tow. Śpiewu „Moniuszko" zebranie plenarne w salce parafjalnej.

— **Koło Absolwentów Szkół Handlowych** zebranie plenarne w auli Miejskiej Szkoły Handlowej, ul. Jagiellońska.

— **Zrzeszenie Absolwentów Szkół Dokształcających Zawodowo-Kupieckich** zebranie zarządu w auli M. Szkoły Handlowej. W czwartek zebranie plenarne.

Środa, 5 grudnia.

Godz. 15,00: **Tow. Kat. Robotników Polskich par. św. Trójcy.** Pogrzeb członkini ś. p. Marty Kokoszyńskiej.

Godz. 18,00: **Tow. Rzemieślników Polsko-Katolickich.** Zebranie zarządu w sali Domu Katolickiego przy Farze.

Godz. 19,00: **Związek Powst. i Waj. pl. 5 O. K. 8. Bielawy-Skrzetusko.** Zebranie plenarne w Rzeźni Miejskiej.

Godz. 19,30: **Tow. Czeladzi Katolickiej.** Zebranie z wykładem w Domu Czeladzi.

— **Związek Podoficerów Rezerwy.** Zebranie plenarne w lokalu Pod Lwem.

Godz. 20,00: **Bydgoskie Tow. Cyklistów.** Zebranie miesięczne w Harmonji.

— **Związek Rezerwistów koła 2.** Zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

— **Zarząd XXI Wielkopolskiego Związku Śpiew.** Zebranie okręgu w sekr. przy ul. Mostowej 2

— **Tow. śpiewu „Lutnia" Jachcice.** Zebranie plenarne u p. Orczykowskiego, ul. Saperów. Zebranie zarządu o godz. 19 tamże.

Bank Polski płacił w dniu 4/XII 1934 za:

dolary amerykańskie	5,25
funty szterlingów	26,15
franki szwajcarskie	171,59
franki francuskie	34,82
gulden ygdańskie	172,18
liry włoskie	45,09
floreny holenderskie	357,10

5 FLEURS POUDRE FORVIL

WONNY PYŁ PIĘCIU WYBRANYCH KWIATÓW

składa się na doskonały puder roślinny 5 Fleurs, Forvil. Miałki, dobrze przylega, nie szkodzi cerze, nadając jej świeżość i wdzięk młodości, a przytem posiada subtelny, naturalny i trwały zapach kwiatów.

5 FLEURS POUDRE FORVIL 22650

20% taniej

Deszczówki	3,25
Śniegowce damskie gabard.	2,90
Śniegowce damskie gum.	3,90
Śniegowce dziecięce „	3,90
Kalosze dziecięce	2,50
Kalosze męskie	3,25

MERCEDES

Kościelna 10 BYDGOSZCZ Mostowa 3

Nadzwyczajne Walne Zebranie

członków Spółdzielni Surowców dla stolarzy i pokrewnych zawodów z ogr. odpow. w Bydgoszczy w likwidacji — odbędzie się dnia 16 grudnia 1934 r. o godzinie 14-ej w lokalu p. Żelaznego przy ul. Jana Kazimierza 8 (naprz. Sądu Okręg.)

Porządek obrad:

1. Zagajenie i powitanie obecnych
2. Wybór przewodniczącego
3. Rozpatrzenie nadesłanego wniosku
4. Zatwierdzenie bilansu i pokrycie strat z 1933 r.
5. Wolne głosy bez uchwał
6. Zamknięcie. (22707

Rada Nadzorcza: (—) B. Siudowski

Likwidatorzy: (—) W. Gralewski (—) W. Kamieński.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

OZDOBY CHOINKOWE

Cena niska! — Bezpośrednio z wytwórni.

Komplet luksusowy dla całkowitego upiększenia choinki, składający się z **110 sztuk** fantazyjnych wielobarwnych ozdób szklanych z reflektorami, girland złotych i srebrnych, włosów anielskich, gwiazdek, nitek, zimnych ogni, świeczek, lichtarzyków, śniegu, figurek pluszowych i wielu innych nowości gatunku **„LUKSUS"** za zł. 7,50. Za 3 komplety razem zł. 21,25. Do każdego kompletu dodajemy bezpłatnie książkę **„Kolendy pieśni".**

Komplet zabawek składający się z 50 sztuk **z 2 lalkami,** samochodem mechanicznym, harmonją, kuchenką, mówiącą szkatułką oraz wielu innych zajmujących nowoczesnych zabawek za zł. 10.25. Wysyłka pocztą w bezpiecznem opakowaniu **(skrzynce)** za pobraniem. Koszta przesyłki wynoszą około zł. 1,50. Przy zamówieniu obu kompletów razem, lub dwu jednakowych, wysyłka bezpłatna. Wysyłającym pieniądze z góry, dołącza się gratis cenną premję. Adres: **Wytwórnia ozdob F-ma „Sukreta" Sp. z o. o. Warszawa, Graniczna 13, D.** (22649

POLECENIA

Obrączki
ślubne, zegarki, biżuterja, reparacje starannie tanio. Skoraczewski, Dworcowa 36. (22706

Zabawki
różnego rodzaju, lalki duży wybór, wyrób własny, tanio. Instytucjom dobroczynnym specjalny rabat „Tani Bazar", Stary Rynek, obok apteki. (22671

SPRZEDAŻE

Radjowa
doraźna pomoc (także w święta). Komplet odbiornika od 130.— Stolzmann, Sienkiewicza 2. (22565

Willa
piętrowa, komfort., 2×3 pokoje, centrum, wpłata 6000. Kieliszek, Plac Piastowski 15. Odpowiedź znaczek. (12935

Kolonjalkę
sprzedam tanio. Adres Dziennik. (22695

Kamienica
narożnikowa w centrum miasta Bydgoszczy — 5 sklepowa, 4 mieszkaniowa, korzystnie zaraz na sprzedaż. Of. „Kamienica" do Dzien. (22697

Sprzedam
majątek rentowy 500 morgowy, elektryczność, wpłata 25 tysięcy, gotówką 15 tysięcy. Odległość od Tczewa — 5 klm. J. Zakrzewski, Poznań, Konopnickiej 11. (22692

Skład
kolonjalny, dobrze zaprowadzony, przy ruchliwej ulicy Grudziądza z urządzeniem, wygodne 3 pokojowe mieszkanie, sprzedam zaraz korzystnie z powodu wyjazdu. Józef Bürschel, Grudziądz, Legjonów 15. (22691

Piec
westfalski biały na sprzedaż. Rycerska 13, 1. (12940

Pianino (12946
prima. Pomorska 27/6.

Pianino
(Wolkenhauer, czarne) jak nowe korzystnie sprzedam. Sienkiewicza 40, m. 5. (12955

KUPNA

Sztancę
ekscentryczną i aparat do szwajsowania poszukujemy. Autoarma, Bydgoszcz, ulica Zduny 6, telefon 18-24. (22687

POSADY WOLNE

Koncern
Wydawniczy przyjmie kilka inteligentnych Pań i Panów, jako przedstawicieli. Praca stała, zarobek pewny. Zgł. Oddział Toruń, Prosta 30, filja Bydgoszcz Dworcowa 88 - 3, godz. 16—18. (22705

Bufetowa (12942
rutynowana potrzebna. Zgł. 13—15 Dworcowa 92.

Steperka (22673
potrzebna zaraz. Zgłoszenia Dziennik „Steperka".

Pomocnik
ogrodniczy potrzebny zaraz. Toruńska 83. (22675

2 stolarzy (22680
młodych, jeden na meble i na budowle. Toruńska 8.

Fryzjerski
pomocnik z kartą rzemieślniczą potrzebny. Of. ewent. fotografją Dzien. Bydg. Gdynia pod „Dzielny". (22703

Potrzebna
uczennica kucharska. Bydgoszcz, Marszałka Focha nr. 7. (22678

Krawcowa
potrzebna. Pracownia swetrów, Gdańska 139. (12941

Piekarz-cukiernik
potrzebny zaraz. Saperów 75. (22679

Posługaczka
zaraz potrzebna. Król. Jadwigi 17, restauracja. 12945

Fryzjerka
lub fryzjer damski potrzebny na stałe. Franciszek Domagalski, Gdynia, Abrachama 39. (22702

Robotnik
z kaucją 50 zł potrzebny. Adres w Dzienniku. (12954

Dzielna
młodsza ekspedjentka rzeźnicka potrzebna zaraz. Jan Buchholz, Grudziądz, Pańska 21. (22691

Służąca
z gotowaniem potrzebna zaraz. Gdańska 59, cukiernia Kristal. (22672

Służąca
potrzebna. Warszawska 5 skład rzeźnicki. (12948

Bufetowa
znająca dokładnie swój zawód potrzebna zaraz lub 15. XII. br. Zgłoszenia osobiście: Cukiernia Udziałowa, Toruń. (22689

POSADY POSZUKUJĄ

Sierota
przyjmie posługę za spanie. Zgł. filja Dzien. pod „Uczciwa". (12943

DZIERŻAWY

Skład
w centrum na każdą branżę wydzierżawię. Blank, Dworcowa 36, (12949

Skład
żelaza i sprzętów domowych, istniejący od 50 lat, dobrze zaprowadzony, na dogodnych warunkach natychmiast do wydzierżawienia. Of. „Żelazo", Dzien. Bydg. (22698

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
mieszkania 2 pokoje kuchnią, stajnią do 2 mórg roli. Gajowa 14. (22652

2 pokojowe
mieszkanie z łazienką poszukuję zaraz. Oferty do filji Dziennika Bydg. pod „Urzędnik". (12926

Bezdzietni
poszukują 1—2 pokoje kuchnię. Oferty „Bezdzietni". (22653

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnia. Polanka 7.

Łokietka 54.

2 pokojowe:
kuchnia front. Farna 6.

kuchn. wolne. Ugory 45.

3 pokojowe:
urzędn. Grunwaldzka 80, restauracja.

4 pokojowe:
wszelkie wygody. Chrobrego 19—4. Zgł. od 14—16.

6 pokojowe:
ładne zaraz do wynajęcia. Informacji Król. Jadwigi 21, portjer.

Skład:
wolny. Dolina 4.

5 pokojowe
komfortowe mieszkanie. Libelta 10. (22674

Mieszkanie
8 pokojowe. Cieszkowskiego 4, II p. (12938

Mieszkanie (21580
7-pokojowe nadające się na biuro i mieszkanie do wynajęcia od 1 stycznia 1935 r. Nowy Rynek róg Melchjora Wierzbickiego

3 pokoje
kuchnia Bielawki. Wiadomość Dziennik.

Mieszkanie
2 pokojowe wolne. Grudziądzka 11. (22667

Oddam
blisko warsztatów kolejowych trzy pokojowe, dwu pokojowe, pokój próżny Szczecińska 8. (22699

POKOJE WOLNE

Pokój
Kwiatowa 9—7. (12953

Pokój (12950
zaraz. Sniadeckich 39—5.

RÓŻNE

Odciski
radykalnie usuwa tylko pasta „Ego". Do nabycia w drogerjach. (22709

Rentowne (22640
przedsiębiorstwo nad morzem, pragnąc wyzyskać możliwości większego zbytu, poszukuje czynnego spólnika (spólniczki) z kapitałem 1 do 2000 za zabezpieczeniem. Oferty pod „R." Dziennik Bydgoski.

Odprasowanie
reperację i przeróbki garderoby damskiej i męskiej uskutecznia się tanio i dobrze. Pierwszorzędne wykonanie miarowe. Chrobrego 7, m. 3 (18766

Ostrzeżenie!
Wszystkich moich Szan. Klientów zawiadamiam, że inkasentem mojej firmy jest jedynie Jan Perliński. Innym osobom prócz wymienionego nie należy wpłacać żadnych rat za pobrane obrazy i lustra, na co zwracam uwagę, gdyż wpłaty innym osobom nie uznam. Józef Mruk, skład obrazów i luster, Długa 20. (22704

Weksel
na zł 5000.— z akceptem firmy „Zjednoczone Cegielnie" Bydgoszcz, telef. 402, dnia 29. XI. 34. zagubion unieważniam. Znalazcę proszę o łaskawy zwrot do inkasenta Franciszka Szulereckiego, Łokietka 30. (22682

MATRYMONJALNE

Rozwiedziony
lat 30 poszukuje rozwódki, starszej panny lub wdówki, gotówka do 500 zł. Zgłoszenia Agentura Nakło. (22700

Kawaler
lat 38, urzędnik państw. na wyższem stanowisku w większem mieście, Pomorzanin, ciemno-blondyn, wzrost 1,70 cm. bez nałogów — zapozna przystojną, sympatyczną, inteligentną pannę do lat 32 o łagodnym i prawym charakterze w celu matrymonjalnym. Posag pożądany, lecz nie konieczny. Sprawę traktuje się poważnie, dyskrecja zapewniona. Zgł. z fotografją, którą się zwraca do Dziennika Bydg pod „K. N. 27". (22696

PANIOM NA ŚW. MIKOŁAJA

NARODÓWKI

11 zł.

Niebywały wybór damskich pończoszek!

„Astra“ praktyczna pończoszka . . . . . zł. 1.20
„Nora“ ciepła pończoszka z maco . . . . . zł. 1.50
„Zdrowotna“ ciepła wełniana . . . . . zł. 2.50
„Sybirki“ skarpetki damskie czysto wełniane . . . . . zł. 2.50

POLSKA SPÓŁKA OBUWIA

Bata

FABRYKA w CHEŁMKU.

643

ZDROWIE – TO SKARB

UŻYWAJ ZATEM **ZIOŁA Dra BREYERA**

które stosuje się w nast. chorobach:	Cena:
Nr. 1 — w katarach piersiowych, kaszlach, astmie	zł 3.50
Nr. 2 — w złej przemianie materji, reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nieczystości cery	zł 3.50
Nr. 3 — w chorobach żołądkowo-kiszkowych, żółtaczce . . .	zł 3.—
Nr. 4 — w chorobach nerwowych i przy ogólnem osłabieniu. Mogą zastąpić nerwowo chorym herbatę chińską. . .	zł 4.—
Nr. 6 — w błednicy i niedokrwistości	zł 5.50
Nr. 7 — w chorobach nerkowych i pęcherzowych	zł 4.—
Nr. 9 — przeczyszczające	zł 1.50

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni: (18588

„POLHERBA“ Kraków - Podgórze. Skrytka Nr. 48/XIII.

W Bydgoszczy w najlepszem miejscu Stary Rynek

lokal handlowy

ca. 5×18 m. (dwa wielkie okna wystawowe) jest od zaraz do wynajęcia. **R. Stobiecki, Bydgoszcz, Stary Rynek 20.** (21079

ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOSIN“ R.M.S.W. Nr 1599. ZN. FABR. Z KOGUTKIEM SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE ZASTOSOWANIE:

BÓLE GŁOWY

MIGRENA, NEWRALGJA, **BÓLE ZĘBÓW**, GRYPA, PRZEZIĘBIENIA, BÓLE ARTRETYCZNE, STAWOWE, KOSTNE i T.P.

ŻĄDAJCIE W APTEKACH PROSZKÓW ZE ZN. FABR. **KOGUTKIEM** W ORYGINALNEM OPAKOWANIU PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU.

22050

Czytelnikom Dziennika Bydg. bezpłatnie. Czytelniku Pozwól mi bezpłatnie określić Twój charakter, zdolności, przeznaczenie i wyszczególnić najważniejsze fakty Twego życia. Określić kim jesteś, kim być możesz. Poradzić jak żyć i postępować, by zwycięsko przeciwstawić się losowi. A ponadto wybrać na zasadzie astrologji i obliczeń kabalistycznych szczęśliwy numer Twego losu Loterji Państwowej i wskazać gdzie takowy można nabyć. Napisz imię, nazwisko, rok i miesiąc urodzenia. Weź pod uwagę, że jestem człowiekiem nauki, długoletnim redaktorem poczytnego pisma „Świt“ (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszty pocztowe i kancelaryjne załącz 1 złoty w znaczkach pocztowych. Na los nr. 122627 wybrany przezemnie, padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych przezemnie numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podaję tylko niektóre: Antoni Szwej, Ząbkowice, gm. Wójków Kościelne 10 000 zł, Cabała Józef, Limanowa, urzędnik rafinerji 10.000 zł. E. Zausznicka, Bank Rzemieślniczy Włocławek, 5.000 zł., Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 3, 5.000 zł., Aksiuczycówna Helena, p-ta Hołubicze 5.000 zł., Marjan Łomnicki, Podhajce 5.000 zł. Przyjęcia osobiste cały dzień. **Warszawa, Redakcja „Świt“, Żórawia 47, Psychografolog Szyller-Szkolnik.** - Ogłoszenie załączyć. (21658

Do wypiekania (22085

pierników

tylko

miód stołowy sztuczny „ROSTA“.

Do nabycia we wszystkich sklepach kolonjalno-spożywczych i składach kawy.

Kierowniczka

dla **sklepu gorsetów i bielizny** (także na miarę) w mieście przemysłowem G. Śląska **poszukiwana zaraz.** Reflektantka winna być zdolną, poważną damą o dobrej prezencji, władającą językiem polskim i niemieckim w słowie i w piśmie z długoletnią praktyką i pierwszorzędnemi referencjami i ewtl. z kaucją. Tylko pierwszorzędne siły będą uwzględnione. Wyczerpujące oferty z życiorysem i fotografją należy kierować pod szyfrą **„WK. 488“** do **Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej, Katowice, Rynek 11.** 22647

Majster

pierwszorzędny fachowiec z branży samochodowej poszukiwany zaraz do większego przedsiębiorstwa. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod nr. „22544“. (22686

Poszukuję 5-6 pokoi

komfort, słoneczne, możliwie z centralnem ogrzewaniem, najwyżej pierwsze piętro, **ul. Dworcowa lub Król. Jadwigi.** Oferty skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Komfort“. (22665

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski“.**

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

POLECENIA

Fasonowanie i czyszczenie kapeluszy damskich i męskich. Pomorska 35. (16369

Składnica Szkła Okiennego i Listew wł. H. Balcerkiewicz Bydgoszcz Grodzka 9

20880

Budowę (12930 studni i wiercenie pomp podejmuje się tanio August Dietrich, mistrz studniarski, Bydgoszcz, ul. Gdańska 87.

Meble kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812 **Bernarda Nowaka** Bydgoszcz, **Długa 10.** Uwaga na adres **Długa 10.**

Kolejarzom kredyt. Płaszcze, ubrania, obuwie, towary krótkie. Warszawska 1. (12822

SPRZEDAŻE

Kolonjalkę skład mleka, pieczywa sprzedam. Wiadomość; Chwytowo 6/14. (22654

Sprzedam 2 domy, jeden z 4 morg. ogrodem, zaraz. Oferty pod „Zaraz 7“. (22655

Mikroskop tanio sprzedam. Adres Dziennik. (12933

Jadalka maszyna do pisania Stoewer. Zduny 4, m. 5. (12979

Gospodarstwo prywatne około 40 mórg pszennej ziemi, duży ogród owocowy, budynki masywne, żywy i martwy inwentarz kompletny, za 7000—8000 zł z powodu choroby sprzedam. J. Loch Sienno powiat Bydgoszcz. 22628

Szafę (22677 żelazną, regały składowe za bezcen. Wełniany Rynek 10/1.

Zakład fryzjerski z powodu choroby sprzedam. Oferty „Zakład“. (22658

Pokojowe drzwi nowe tanio, biurko sprzedam. Nakielska 43, m. 4. (22681

Jadalnię tanio sprzedam. Król. Jadwigi 21, m. 8. (22668

Jadalka 400. Sypialka tanio. Lipowa 12. (12944

Pianino sprzedam. Zbożowy Rynek 12, m. 1. (22676

Podarek (19229 gwiazdkowy narty, saneczki, kije hokejowe fabryki Herkules, Promenada.

LEKCJE

Niemka udziela lekcji niemieckiego. Cieszkowskiego 17, m. 2. (12783

KUPNA

Za gotówkę kupię parcelę budowlaną 1000 mtrkw., okolica Sielanka Stadjon. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydg. pod „24“. (12931

Ojciec

zbyt często, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, zmaga się z losem. To już nie praca, lecz walka o byt, która wyczerpuje, żądając w ofierze zdrowie i siły. Ojciec więc zasłużył sobie na piękny prezent gwiazdkowy, przy którym znajdzie odpoczynek i uciechę.

Przed zakupem jednak „radź się“ ogłoszeń świątecznych w naszem piśmie

POSADY WOLNE

Dziewczynę (22688 z dobremi świadectwami poszukuję, Wełniany Rynek 6, skład papieru.

Cholewkarz (12936 potrzebny. Plac Piastowski 15, Balcerkiewicz.

Potrzebna (12934 młodsza posługa na pół dnia. Adres Dziennik.

Poszukujemy w każdym mieście, miasteczku przedsiębiorczych obrotnych panów dla przyjmowania zamówień na pierwszorzędne zegarki szwajcarskie na raty. „Eternitas“, Warszawa, Hortensja 6. (21962

Wolne miejsca w Bursie Terminatorów w Domu Czeladzi, zgłoszenie tamże u gospodarza. (22465

Woźnica (22661 dzielny branży piwnej potrzebny. Toruńska 23.

Służąca potrzebna Król. Jadwigi 3. Kujawski. (12928

Cukiernik kawaler obeznany piekarstwem, piernikarstwem zaraz potrzebny. Piekarnia Spich, Chełmno. (22683

Fryzjer damsko-męski zaraz potrzebny. Alfons Sadowski, Koronowo. (12956

Panienka do restauracji potrzebna. Grunwaldzka 73. (22685

POSADY POSZUKUJĄ

Panna z gospodarstwa, bardzo gospodarna i umiejąca wszystko co wchodzi w zakres gospodarstwa kobiecego, przyjmie posadę gosposi za małem wynagrodzeniem. Pościel posiada własną. Chodzi o posadę stałą. Zgłoszenia do ekspedycji Dziennika pod „Gospodyni“. (22657

Przyjmę posadę do dziecka albo do sklepu za małem wynagrodzeniem lub utrzymaniem. „Inteligentna“ filja Dziennika. (12927

Poszukuję ubikacji na warsztat stolarski. Oferty pod „Warsztat“ do Dziennika Bydgoskiego. (22656

Ekspedjentka szuka posady do składu kolonjalnego od 15. XII. br. Adres Dziennik. (22615

Administracji domu poszukuję, kaucję dam. Filja „3000“. (22664

DZIERŻAWY

Piekarnię dobrą, mieście, wezmę w dzierżawę. Syl. Czerniejewski, Trzemeszno. (22493

Plac z frontu 800 kwmtr., nadający się na składnicę, tanio wydzierżawię. Hetmańska 28. (22204

POKOJE WOLNE

Pokój (można utrzymaniem. Moniuszki 5. (22626

Pokój umeblowany z kuchenką. Chołoniewskiego 22. (22666

Niekrępujący ładny. Kordeckiego 2 7/2. 22669

Pokój (12937 tanio. Paderewskiego 18-8.

2 pokoje umeblow., telefon. Cieszkowskiego 4, II p. (12939

2 pokoje (22708 umeblowane z używaniem kuchni najchętniej dla pań wydzierżawię. Wysoka 19.

Pokój umeblowany, piec do gotowania. Ścieżka 23. (22660

PRAWDZIWE PRZYWIDZENIE.

— Fredku, tam ktoś chodzi po schodach.
— A która godzina?
— Czwarta.
— To nic kochanie, to ja wracam do domu.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.